

INSTRUKTOR

MIESIĘCZNIK

Nr. 3

TREŚĆ:

	str.
DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY	
Wycieczki społeczne	66
Zwiedzanie miast i zabytków architektury w Polsce . . .	73
Radio w pracy świetlicowej . .	80
Ogródki i ogrody działkowe . .	83
Poradnik dla bibliotekarzy . .	86
Repertuar teatralny	87
Doświadczenia i obserwacje z prac w świetlicy Ogniska Dy- rekcyjnego w Warszawie. .	90

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO
KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZAWA

SIERPIEŃ 1936 R.

D Z I A Ł

KULTURALNO-OŚWIATOWY

Wycieczki społeczne

WYCIECZKI W PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

We współczesnej pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych i w organizacji wczasów szczególnie zagranicą obserwujemy coraz bujniejszy rozwój ilościowy i jakościowy wycieczek, udoskonalenie metod ich przeprowadzania oraz rozszerzanie zakresu zainteresowań i tematów wycieczkowych.

Czym jest w istocie wycieczka i dlaczego przypisuje się jej tak duże znaczenie?

W pojęciu wycieczki zawiera się czasowe oddalenie od jakiegoś punktu wyjścia, kręgu codziennego życia i przybliżenie do czegoś nowego, zmianą wrażeń, na skutek ruchu człowieka w przestrzeni. Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów wycieczki jest ruch, podróżowanie, a w związku z tym nowa sytuacja, nowe przeżycia, nowe możliwości poznania i działania. Zwracano już niejednokrotnie uwagę na to, jak żywą jest u każdego człowieka potrzeba brania udziału „w jakiejś akcji w sposób realny czy urojony, jak to ma miejsce np. w kinie, teatrze, przy czytaniu powieści, gdzie pierwiastek ruchu gra dużą rolę, i dzięki którym widz czy czytelnik doznaje przeżyć zaspakajających w pewnym stopniu jego potrzebę działania“.*).

To też wycieczki, będące bezpośrednim tej potrzeby przejawem, są ulubioną dziedziną „wczasów“, odprężania i rozrywki. Szczególnie dalsze wycieczki są formą oddalenia się od nacisku rzeczywistości i krępujących wię-

zów codziennego życia, szukaniem nowych emocyj, przyjemności i przeżyć.

Ale współczesne cele akcji wycieczkowej wychodzą daleko poza sferę tylko rozrywki i przyjemności, wiążą się natomiast z szerszej pojętymi celami pracy kulturalno - oświatowej i społeczno - wychowawczej wśród dorosłych, a więc przede wszystkim z dążeniem do wzbogacenia i pogłębienia życia psychicznego jednostki przez zbliżenie jej do przyrody, kultury i społeczeństwa. Jeśli uwzględnimy trudności istniejące w pracy z dorosłymi np. zjawisko „zadomowienia“, które idzie w parze z rezygnacją z powietrza, ruchu, słońca, współzycia w szerszym kręgu społecznym, to wycieczki skutecznie mogą pomóc do przełamania tej bezwładności myśli i ciała.

Podczas badań społecznych, przeprowadzanych w Warszawie, spotykano kobiety, które zamieszkując przedmieście Warszawy, nigdy nie widziały Wisły, nie były nawet w śródmieściu, w parku, teatrze, kinie, w Łazienkach. A jakże często mieszkańcy wsi, małych miasteczek nie wychodzą nigdy poza granice swego codziennego życia i promienia własnych zabiegów gospodarczych.

Między zasobem kulturalnym tych osób a dorobkiem kultury współczesnej jest olbrzymia i nieprzebyta droga. Zadaniem pracy kulturalno - oświatowej jest wyrównywanie tych braków, wprowadzanie człowieka w kulturę i współczesne społeczne życie, rozszerzanie zakresu zainteresowań i przeżyć, pobudzanie do myślenia przez bezpośrednie zetknięcie z urządzeniami, instytucjami i formami współczesnego życia.

Jednocześnie wycieczka jako metoda poznania i uczenia się, opartego o bezpośredni pogląd w konkretnej naturalnej sytuacji życiowej oraz bardziej jest ceniona w nauczaniu i wy-

*) K. Kornilowicz. Organizacja wczasów — akcja świetlicowa. „Oświata Pozaszkolna miasta st. Warszawy“ r. 1930. Instytut Oświaty Dorosłych.

chowaniu. Prof. B. Nawroczyński*) tak formułuje zasadę pogładowości, iż mieści się w niej postulat dochodzenia „do systemu pojęć oraz ideałów przez nabywanie należycie uporządkowanego zasobu jasnych, dokładnych i pełnych wyobrażeń spostrzegawczych“. Istnieją jednak różne rodzaje poglądów i różne stopnie jego doskonałości (np. film, fotografia i t. p.). Prof. Nawroczyński zwraca szczególną uwagę na tę pogładowość, którą uzyskuje się przez „przeżycia spostrzeżeniowe“, w które winny wchodzić wyobrażenia spostrzegawcze różnych „jakości zmysłowych, a więc nie tylko wzrokowe i słuchowe, ale, o ile to możliwe, i węchowe, i smakowe, i dotykowe, i mięśniowo - ruchowe“ — jak to się dzieje np. na górskiej wycieczce, gdy staje się ona doniosłym zdarzeniem, głęboko sięgającym w nasze życie wewnętrzne. O ile żywiej reaguje człowiek na te konkretne sytuacje, w których zdobywana wiedza jest nie tylko przeżyta, ale i związana z przyjemnością aktywnego, samodzielnego **poznawania** przez wprawienie w ruch całego aparatu czuciowego i ruchowego jednostki, jej zdolności obserwacyjnych, odczuwania i rozumowania, jak to jest podczas zwiedzań i na wycieczce.

Dotarcie do bezpośrednich źródeł, oryginalnych wytworów sztuki, techniki, zjawisk fizycznych, biologicznych, społecznych, w ich naturalnym środowisku, pozwala na zdobywanie jaśniejszego wyobrażenia, opartego na przeżyciach spostrzeżeniowych, a przewyciężenie werbalizmu, t. j. wiedzy „w formie twierdzeń o przedmiotach przedstawionych sobie tylko przy pomocy wyrazów“ (**). To też żywa się staje np. „Nauka o Polsce współczesnej“, „Nauka Obywatelska“ w bezpośrednim przeżywaniu jej treści na wycieczce, bliższe i zrozumialsze być mogą współczesne dążenia społeczne, których realizację można odnaleźć w pracach zwiedzanych organizacji społecznych.

Różnorodny typy i rodzaje wycieczek

czek, wyodrębniane zarówno ze względu na ich czas trwania i charakter (kilkogodzinne, jednodniowe, parodniowe, obozy, kolonie, wędrówki), jak i ze względu na ich temat i materiał **zwiedzania** (wycieczki sportowe, przyrodnicze, ekonomiczno - techniczne, estetyczne, społeczne, krajoznawcze) obrazują różne zadania, jakie mają do spełnienia w pracy oświatowo - kulturalnej.

Ogólnie możnaby powiedzieć, że w pracy oświatowej wśród dorosłych każdy z tych rodzajów wycieczek ma swoje poważne znaczenie w związku z różnorodnymi dziedzinami pracy — a więc życiem towarzysko - rozrywkowym, kulturą artystyczną, pracą umysłową, konkursem samokształceniowym, wychowaniem obywatelskim, imprezami okolicznościowymi (rocznice, święta, zakończenie roku i t. p.), sportami zimowymi (narty) i organizacją letnich wczasów.

Wycieczki oświatowe odkrywają coraz więcej możliwości poznawania współczesnej kultury życia, wprowadzają one nowe punkty widzenia (np. środowiskowy, regionalny), rozszerzają granice zainteresowań, stawiają nowe zadania i możliwości poznania środowiska przyrodniczego, społecznego i kulturalnego.

W artykule niniejszym zajmę się jednak tylko tymi wycieczkami, które są u nas jeszcze zaniedbane a odgrywają **pierwszorzędną rolę w kształceniu postawy społeczno - obywatelskiej dorosłych i wprowadzają w poznanie współczesnego życia.** Są to wycieczki społeczne.

ZADANIA WYCIECZEK SPOŁECZNYCH I ICH RODZAJE

Jednym z głównych zadań pracy oświatowej wśród dorosłych jest rozwinąć zrozumienie wytworów i instytucji współczesnego życia oraz usprawnić w ich spożytkowywaniu. Urzeczywistnieniem koncentracji spójnego, syntetycznego ujęcia materiału programowego w tym zakresie może być „Nauka o Polsce współczesnej“ czy „wychowanie społeczno-obywatelskie“, związane siecią skojarzeń i rozumowań z różnymi punktami widzenia, aby pogłębić i wyczerpująco przepracować ten temat.

*) B. Nawroczyński. Zasady nauczania. W-wa, 1931. Książnica-Atlas.

**) L. Blaustein. Z psychologii nauki pogładowej. „Chowanna“ r. 1934. z. 5.

„Poznawcza strona wychowania obywatelskiego“ powinna być dokonywana nie tylko teoretycznie, ale i pogładowo. „Poznawanie poglądowe realizuje się przez szereg racjonalnie pomyślanych i rozplanowanych wycieczek społecznych“ — pisze H. Pohoska.

„Za temat tego rodzaju wycieczek... w równej mierze służyć może zjawisko społeczne jak gospodarcze, polityczne, kulturalne. Każde z nich musi być rozpatrywane pod kątem przynależności danego zjawiska do współczesności, a więc nie historycznej czy artystycznej jego wartości, co jest przedmiotem wycieczek innego typu“.

„Ważną w nich rzeczą nie są zmiany, jakie zachodzą w obserwowanym przedmiocie (np. warsztaty przetwórcze) i produkcie, lecz to, jak i w jakich warunkach pracuje tam człowiek i jaką rolę dany ośrodek spełnia w życiu społecznym państwa“.*).

W wypowiedzi tej autorka usiłuje sformułować zakres i cel wycieczek społecznych, sprawa ta jednak nie jest jeszcze zupełnie jasna.

W związku z wychowaniem społecznym - moralnym wypowiada się również B. Suchodolski o wycieczkach społecznych i ich zadaniu. „Problem wprowadzenia w skomplikowany mechanizm życia społecznego nie jest łatwy i nie może być wystarczająco rozwiązany okolicznościowymi pogadankami. Potrzebna jest tu pewna ciągłość i konsekwencja. Wycieczki społeczne przewidziane w nowych programach oddać mogą nieocenione usługi o ile będą rozumnie prowadzone i dobrze spożytkowane“. „Punkt wyjścia powinien być zawsze konkretny i winien prowadzić do konkretnych wskazań. Nie może chodzić jedynie o poznanie rzeczywistości, wychowawcy musi zależeć na wytwarzaniu stosunku do niej, a mieć stosunek do rzeczywistości znaczy to rozumieć jej drogę rozwojową i dążyć w pewnym kierunku. Sprawa jest wychowawczo bardzo subtelna, należy bowiem krzewić... umiłowanie istniejącego stanu, ale zarazem przeciwdziałać oportunistom, biernemu zadowoleniu, trzeba budzić chęć, dążenie ku ideałom, a zarazem nie zrywać styczności z realnymi warunkami“**).

nia autora są najzupełniej aktualne dla oświaty pozaszkolnej, sprawa poznawania rzeczywistości społecznej i wytworzenia do niej odpowiedniej postawy jest szczególnie ważna wśród dorosłych. Życie społeczne nie tylko niepokoi ale i męczy, stawia trudne zagadnienia, których rozwiązania szuka się często w książkach, gazetach, danych statystycznych, dyskusjach, odczytach, ale zamiast głębszego wniesienia w rzeczywistość społeczną i jej poznanie, następuje oderwanie od niej, schematyzm myślenia i nieumiejętność oceny przemian w niej zachodzących.

„Wobec tych warunków nie podobna osiągnąć prawdziwie cennych wyników przez słowa pełne zapału, przez podawanie faktów, od znanej rzeczywistości odległych. Trzeba raczej przetwarzać istniejące niezadowolenie — w wolę czynu, ukazywać obowiązek budowy wielu urządzeń, obowiązek, który spada na dzisiejsze pokolenie historyczne. Wielkie znaczenie wychowawcze mogą mieć przy tym dwie metody. Jedną z nich będzie historyczne traktowanie zagadnień i ukazywanie stanu dzisiejszego jako dalszego ciągu warunków i poczynań poprzednich. Uwidocznia się wówczas przemiany i siły które przemian tych dokonały“.

Drugą metodą cenną dla poznania „pracy dzisiejszej — wzorów jutra, wśród nas i przez nas tworzonych — są zwiędzania i wycieczki“***).

Olbrymie znaczenie kształtujące i rozwijające wycieczek społecznych polega przede wszystkim na tym, że pozwalają one wnieść „ożywcze spojrzenie“ w codzienne życie, nie tylko budzą zainteresowania społeczne, ale i uaktywniają, tworzą realną więź między jednostką i społeczeństwem, pomagają do rozumienia otaczającego życia, jego braków, potrzeb, ideałów i wzorców. Dopiero

*) H. Pohoska. „Wychowanie obywatelsko-państwowe“. Encyklopedia Wychowania t. I. z. 15. r. 1935.

***) B. Suchodolski. „Wychowanie moralno-społeczne“. Encyklopedia Wychowania, t. I. z. 14 i 15. r. 1935.

****) H. Radlińska. „Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego“. „Nasza Księgarnia“, W-wa, r. 1935.

zetknięcie bezpośrednie z pracą społeczną, z instytucjami i urządzeniami, wysiłkiem ludzkim zmierzającym do przetworzenia istniejącej rzeczywistości, podniesienia na wyższy poziom form i treści społecznego życia może obudzić pragnienie współdziałania w tym zadaniu, które dokonane być winno „siłami wszystkich“.

ZWIEDZANIA I WYCIECZKI MIEJSKOWE

Z tego punktu widzenia najważniejszą rolę mogą odegrać te wycieczki, które pozwolą nam poznać środowisko regionalne, w którym żyjemy. Obok ogólnego wniknięcia w stosunki ekonomiczne, tradycję i historię, zwyczaję, zdobycze kultury, należy przyjrzeć się bezpośrednio życiu społecznemu z jakiegoś szerszego punktu widzenia, poznać istniejące instytucje, zobaczyć „na własne oczy“, w jaki sposób działają, dowiedzieć się, „jak powstały różne urzędnia z zakresu techniki życia społecznego“, ośmielić się i usprawnić w korzystaniu z nich. Specjalnie należy uwzględnić udział czynnika państwowego, samorządowego i społecznego, zapoznać się z organizacją służby zdrowia, opieką społeczną, stanem oświaty pozaszkolnej, życiem kulturalnym i społeczno - gospodarczym na danym terenie. Ponad to obserwacja życia różnych środowisk społecznych (rodzinnego, sąsiedzkiego, zawodowego i dalszych) w ich naturalnych warunkach pracy i bytu odsłonić może wiele ciekawych tematów do pogadarek społecznych. Oczywiście zwiedzania te mogą przyjmować różny charakter zależnie od tematów, zainteresowań i materiału istniejącego na danym terenie. W większych ośrodkach mogą wiązać się z cyklami zagadnień zgodnie z programem zespołu pracy umysłowej (koła społeczno - gospodarczego, krajoznawczego i t. p.)

I tak np. wycieczki społeczne w Warszawie mogą łączyć się z cyklem odczytów czy referatów, wprowadzających w pracę Samorządu m. st. Warszawy. Wychodząc z założenia, że należy zapoznawać uczestników świetlicy z wysiłkiem w tej dziedzinie podejmowanym, nauczyć szanowania urzą-

dzeń miejskich oraz umiejętności korzystania z nich. Zwiedzania mogą uwzględnić wybrany ośrodek zdrowia i opieki społecznej (np. na Grochowie lub Ochocie), urzędnia oświatowe i kulturalne np. Miejską Bibliotekę Publiczną lub jej oddziały z biblioteką dla dzieci, świetlice miejskie, uniwersytet powszechny, teatry, kino miejskie, prace w zakresie kultury artystycznej i piękna miasta, plany regulacyjne Warszawy, parki, zieleńce, przedsiębiorstwa komunalne — sklepy miejskie, rzeźnie i t. p.

Inny cykl zagadnień związanych np. ze zdrowiem i kulturą fizyczną mogą wzbogacić w Warszawie zwiedzania następujące: Państwowy Zakład Higieny wraz z wystawą higieny i Instytutem badania żywności, Miejski Ośrodek Zdrowia, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, ogródki Jordanowskie, urzędnia Ubezpieczalni społecznej, parki, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, dział Higieny Pracy w Muzeum Przemysłu i Techniki, filtry.

Cykl zagadnień, dotyczących budownictwa społecznego i mieszkaniowego może ilustrować zwiedzanie w Warszawie domu społecznego Y. M. C. A., domu Akcji Katolickiej z kinem „Roma“, Warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej na Żoliborzu i Rakowcu z ich urządzeniami społeczno-kulturalnymi i gospodarczymi, nowego osiedla robotniczego na Kole i in.

W związku z zainteresowaniem warunkami pracy robotników fabrycznych, bezpieczeństwem i racjonalizacją pracy można zwiedzić w Warszawie Państwową Fabrykę Monopolu Tytoniowego z jej urządzeniami społecznymi, zwiedzić Muzeum Przemysłu i Techniki w dziale Bezpieczeństwa Pracy oraz Instytut Naukowej Organizacji Pracy.

Są to tylko wybrane przykłady z doświadczeń, możnaby je mnożyć w związku z różnorodnymi dziedzinami współczesnego życia — śledzić prace spółdzielcze, zwalczanie bezrobocia i jego skutków i t. p.

WYCIECZKI SPOŁECZNE DALSZE

Poza zwiedzaniem miejscowymi mogą być organizowane wycieczki dal-

sze, których celem jest poznanie życia społecznego i gospodarczego*) jakiegóś środowiska.

I tak np. wycieczka do Łodzi, w Polskie Zagłębie węglowe czy naftowe, do ośrodków produkcji soli (Wieliczka, Ciechocinek, Inowrocław) i t. p. może postawić sobie za cel nie tylko poznanie procesów przetwórczych i zrozumienie udziału tej produkcji w całokształcie gospodarstwa narodowego, ale również prześledzenie warunków pracy, jej bezpieczeństwa, poziomu kulturalnego życia codziennego, warunków mieszkaniowych, urządzeń społecznych i kulturalnych, stanu oświaty robotniczej, bezrobocia i t. p.

Z wycieczką społeczną do ośrodków przemysłowych można połączyć również zetknięcie się z warunkami życia i rozwojem współczesnej wsi polskiej, w tym przypadku wybór powinien uwzględnić ciekawsze ośrodki, w których organizacje rolnicze, związki młodzieży, ruch spółdzielczy i oświatowo-kulturalny stoi na wyższym poziomie. Poznanie uniwersytetu ludowego, szkoły rolniczej, pola doświadczalnego, przysposobienia rolniczego ukazać może nowe, ciekawe dziedziny działalności społecznej.

Charakter krajoznawczo - społeczny może mieć wycieczka do Łowicza i jego okolic, może ona przedstawiać dużą wartość z punktu widzenia etnograficznego w zakresie poznania sztuki i kultury ludowej, stroju, zdobnictwa, przemysłu ludowego. Zwiedzenie Muzeum Etnograficznego, przechadzka po Łowiczu w dzień świąteczny, pobyt na rynku, w kościele, odwiedzenie gospodarstw rolnych, Szkoły Rolniczej, Uniwersytetu ludowego — może dać bardzo ciekawy materiał dla przeżyć i obserwacji.

ZWIEDZANIA SPOŁECZNE NA WYCIECZKACH INNEGO TYPU

W programach wycieczek innego typu również należy uwzględnić zwiedzania społeczne, kierując się w ich wyborze bądź zainteresowaniem ucze-

sników, bądź znaczeniem danego przedmiotu w życiu poznawanego terenu.

I tak np. zwiedzając Warszawę grupa przyjezdnych kolejarzy może uwzględnić w programie wycieczki Muzeum Przemysłu i Techniki, Muzeum Kolejowe, Świetlicę Centralną KPW., dom społeczny Y. M. C. A. ze szczególnym zwróceniem uwagi na „Dział Starszych“, aby bliżej poznać pracę klubową.

Dla grup o nierozbudzonych zainteresowaniach społecznych wystarczy na początek włączenie do wycieczek krajoznawczych kilku ciekawych zwiedzań społecznych i ich omówienie.

Dla osób bardziej zaawansowanych w pracy społecznej, przodowników i pracowników oświatowych, może mieć natomiast duże znaczenie dłuższa systematyczna obserwacja wybranych środowisk społecznych, aby po przez jak najbardziej wnikliwe poznanie środowiska móc skuteczniej ocenić jego potrzeby i możliwości a w związku z tym bardziej świadomie planować pracę.

Zwiedzania, wycieczki społeczne na kursach dla przodowników i referentów powinny dostarczać nowego materiału dla myśli, doświadczeń i przeżyć społecznych, zaprawiając jednocześnie do stosowania tej cennej formy pracy oświatowej, jaką jest zwiedzanie i wycieczka społeczna w sposób umiętny i właściwy.

UWAGI METODYCZNE

W dziedzinie metodyki wycieczek istnieje wiele zaniedbań, które często przekreślają wartość wycieczki lub niedostatecznie spożytkowują jej możliwości.

Jednym z podstawowych zagadnień dla kierownictwa wycieczki jest odpowiednie wybór tematu, zorientowanie się w materiale, określenie marszruty oraz przystąpienie do odpowiedniego przygotowania uczestników wycieczki.

„Trzeba mieć już pewne wiadomości, trzeba mieć zwłaszcza pewne ogólne punkty widzenia, aby móc sensownie ujmować chociażby najlepiej dobrany materiał poglądowy“, jeśli nie ma on działać chaotycznie i przygnębiająco, jak np. „zwiedzanie ogromnej wystawy, ilustrującej rozwój jakiegóś

*) Szkolne schroniska wycieczkowe. Informator. Rok 1935. W-wa. Wyd. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wycieczki społeczno-gospodarcze.

wyspecjalizowanego działu wytwórczości, którym się zwiedzający nie interesują, o której nie mają najmniejszego pojęcia“.*).

Aby tego uniknąć należy w miarę możliwości wciągać uczestników wycieczki do jej przygotowania zarówno od strony technicznej jak naukowej.

Zapoznanie z celem wycieczki, z mapą, tłem ogólnym, danymi statystycznymi, materiałem ilustracyjnym, literaturą popularno - naukową, beletrystyczną, może pobudzić zainteresowania i określić punkty widzenia do obserwacji.

Już w okresie wstępnym powinien być przygotowany afisz, zawierający program ogólny wycieczki, ilustracje i fotografie ujęte w barwnym fotomontażu, tablica krajoznawcza, gazeta ścienna mogą również aktualizować różne etapy przygotowań wycieczkowych.

Biuletyn informacyjny, zawierający podstawowe wyjaśnienia, dotyczące programu i charakteru wycieczki, powinien być doręczony każdemu uczestnikowi przed wycieczką.

Referaty związane z poszczególnymi zagadnieniami można zostawić do chwili zetknięcia się z odpowiednim materiałem na wycieczce, wybrane ciekawsze wyjątki z literatury pięknej przeznaczone do głośnego czytania można spożytkować w wagonie podczas jazdy, na wspólnych wieczorach lub przy zwiedzaniu. Oczywiście podstawowa literatura (przewodniki i inne) powinna być w bibliotece podręcznej wycieczkowej.

Tak przygotowana wycieczka pozwoli uczestnikom poruszać się świadomie na danym terenie a w poszczególnych przypadkach radzić sobie niezależnie od przewodnika oraz rozwinąć wycieczkę w kierunku własnych zainteresowań.

W czasie trwania wycieczki ważny jest regulamin przewidujący organizację, zachowanie się grupy w czasie zwiedzań i tak np. należy zwrócić uwagę na takie ustawianie się, aby wszyscy dokładnie mogli słyszeć objaśnienia oprowadzających, unikanie roz-

mów głośnych i stawiania zbyt drobiazgowych pytań, podporządkowywanie się rytmowi zbiorowemu, nie przeszkadzanie w pracy robotnikom i urzędnikom i inne.

Aby uwzględnić zainteresowania poszczególnych grup można na wycieczce skutecznie podział na mniejsze grupy o odmiennym programie z przewodnikiem, który bierze na siebie odpowiedzialność organizacyjną.

Często decyduje o przebiegu wycieczki harmonijna i pogodna atmosfera współżycia, o którą szczególnie musi dbać kierownictwo wycieczki przy współudziale świadomym uczestników. Unikanie przemęczenia fizycznego, psychicznego, nerwowego, odpowiednie zorganizowanie posiłków, odpoczynku czy nawet wspólnej rozrywki odgrywa na wycieczce pierwszorzędą rolę. Nie mogą wnikać w te szczegóły, które są zresztą powszechnie znane, zwrócić natomiast uwagę na te momenty, które są specjalnie ważne na wycieczkach społecznych.

Aby spożytkować w pełni wycieczkę dla celów wychowawczych i kształcących, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na aktywną postawę uczestników zarówno w stosunku do **obserwowanych zjawisk** jak i w stosunku do współżycia — **obcowania** z ludźmi.

Często utrudnia pracę nieumiejętność patrzenia i widzenia, stąd konieczność np. opowiadania treści oglądanych obrazów, niekiedy potrzeba sprawdzenia tego, co widzi uczestnik wycieczki pytaniami rzucanymi przez oprowadzającego.

Na wycieczkach społecznych obok wdrażania celowego do obserwacji należy również zwrócić uwagę na zrozumienie różnych form pracy człowieka (np. w fabryce, kopalni, rzemiośle, organizacji społecznej) oraz wartości jego wytworów. Ale to zrozumienie zależne jest w dużym stopniu od naszej zdolności wczuwania się, kultury uczuć, na którą również na wycieczce trzeba zwrócić uwagę.

Stąd znaczenie np. owych zwiedzań-konferencji w organizacjach społecznych, w których mówią jej przedstawiciele i przewodnicy o dążeniach, ideałach społecznych, jakie chcą rea-

*) B. Nawroczyński. „Zasady nauczania“, op. c.

lizować. Dlatego też należy dbać o zektnięcie z działaczami miejscowymi, możliwość uczestniczenia na jakimś zebraniu w świetlicy, gdzie nastąpiłaby wspólna wymiana myśli, śpiewy, recytacje, zabawy. Te właśnie momenty mogą dostarczyć wiele wartościowych przeżyć uczestnikom. Oczywiście nie należy zaniedbać po powrocie przesłania fotografii wspólnych, o ile były robione, podziękowania za przyjęcie do środowisk zwiedzanych.

W związku z nastawieniem wycieczki na zbieranie materiałów sprawozdawczych, rysunków, fotografii, spostrzeżeń, notatek, które możnaby spożytkować do kroniki, powinien być odpowiednio przeprowadzony podział pracy tak, aby każdy fragment wycieczki miał swego sprawozdawcę i czuwającego nad całością materiału kronikarza.

Spożytkowanie i utrwalenie materiału wycieczkowego należy do końcowych etapów pracy. Uporządkowanie zbiorów wycieczkowych, sporządzenie kroniki z ilustracjami, fotografiami, adresami zwiedzanych instytucji będzie trwałym dokumentem pracy zbiorowej. Zorganizowanie wieczoru sprawozdawczego, omówienie wrażeń, przedyskutowanie spornych kwestyj będzie syntetyzowaniem myśli, scalaniem poglądu na obserwowane przejawy życia, a często zaczątkiem dalszej wspólnej umysłowej pracy.

Echa wycieczki powinny przeniknąć do szerszego rodzinnego i koleżeńskiego grona. W tym celu odpowiednia być może wieczornica, na którą poza sprawozdaniem, referatem lub żywą gazetą wycieczkową złożyć się mogą produkcje artystyczne — pieśni inscenizowane, głośne czytania, muzyka oparta o motywy regionalne z terenów zwiedzanych. (Poza żywym słowem wprowadzanie motywów zdobnictwa regionalnego, odpowiednich ilustracji artystycznych, np. Stryjeńskiej (typy ludowe), przygotowanie gazety ściennej czy nawet wystawki książek, przewodników, pocztówek, fotografii, „pamiętek“, okazów roślinności, przemysłu ludowego — urozmaicić może i zilustrować poglądowo treść wieczoru

(np. wieczór śląski, podhalański i t. p.).

Oczywiście uwagi te odnoszą się przede wszystkim do wycieczek dalszych, które są zwykle wyjątkowym przeżyciem; w związku ze zwiedzaniem miejscowymi, należy natomiast zwrócić szczególną uwagę na **wspólne ich omawianie**, poruszając na ich tle wyłaniające się szersze i bardziej ogólne zagadnienia, traktując zwiedzenie jako bodziec do dalszej pracy lub z góry wiążąc je ściśle z innymi formami pracy umysłowej — konkursem samokształcenia, zespołem pracy umysłowej, nauką obywatelską itp.

Przed wszystkim jednak pamiętać należy, że każda wycieczka społeczno-oświatowa musi mieć swego kierownika, który powinien harmonizować nastawienie oprowadzających z zainteresowaniami uczestników i celem wycieczki. Jego zadaniem jest również kierowanie przebiegiem zwiedzania, zatrzymywanie uwagi zwiedzających w momentach ważnych, taktowne kierowanie wymianą pytań i odpowiedzi, wiązanie poszczególnych ogniw zwiedzań o ile oprowadzający tego nie czyni.

Oczywiście zmienić się tu musi również i **rola przewodnika wycieczkowego**, który jako pracownik oświatowy może świadomie kształtować stosunek uczestników wycieczki do szeregu podstawowych zjawisk przeszłości i współczesnego życia, może uświadamiać, uaktywniać, usuwać nieodpowiednie nastawienie do poznawanego materiału (np. ocenianie wytworów sztuki z punktu widzenia materialnego, użytkowego, stosowanie partyjnego punktu widzenia przy ocenie urządzeń społecznych itp.).

Przewodnik sam powinien być wolny od szablonu, powierzchownego i efektownego pokazywania osobliwości tylko, przeskakiwania z tematu na temat, ale musi nawiązać żywy kontakt z grupą wycieczkową, oprzeć się na ich odczuciach, reakcjach, zainteresowaniach, aby pogłębić stosunek do materiału widzianego i słyszanego, nauczyć patrzeć, widzieć, rozumieć, ocenić rzeczy skromne a wartościowe.

W tym celu należy jednak specjalnie szkolić referentów wycieczko-

wych w Organizacji, aby uświadomić im nie tylko ich nowe, twórcze zadania w pracy oświatowo-wychowawczej, ale wskazać na konieczność umiejętnego planowania wycieczek w ścisłym związku z całokształtem prac kulturalno-oświatowych środowiska.

Być może, że bardziej systematycznie prowadzone wycieczki społeczne

pomogą nie tylko jednostce głębiej wniknąć we współczesne życie społeczne i ocenić poszczególne jego przejawy, ale może staną się w życiu zbiorowym jednym z ważniejszych czynników postępu społecznego, budząc świadomość, wolę społeczną i „ducha współdziałania“.*)

A. Walicka-Chmielewska

Zwiedzanie miast i zabytków architektury w Polsce

Na całym obszarze naszego kraju rozsiane są zabytki budownictwa minionych epok, pełne głębokiej treści emocjonalnej dla każdego, kto zrozumieć i odczuć potrafi wymowę murów i świadczące żywo o drogach rozwojowych polskiej kultury artystycznej. Wycieczka w okresie wypoczynkowym jest dla wielu ludzi, oddanych pracy w różnych zawodach, jedyną drogą, która poprowadzić może nie tylko do poznania pomników przeszłości, ale obudzić zainteresowanie problemami sztuki i zachęcić do dalszych wysiłków samokształceniowych. Włączenie zwiedzania zabytków do programu, organizującego wczasy ludzi dorosłych, jest samo bardzo doniosłym zjawiskiem. Brak wykładów historii sztuki w szkołach, obojętność społeczeństwa dla spraw własnej twórczości artystycznej sprawia, że pracę nad rozumieniem i odczuwaniem sztuk plastycznych należy zaczynać od podstaw i każdy wysiłek podjęty na tym polu

otwiera dalekie perspektywy na przyszłość.

Wycieczka wakacyjna musi być przyjemna i nie nużyć wielką ilością materiału poznawanego ani chaosem układu. Od sposobu pokazywania dzieł sztuki zależy wartość zwiedzania i dlatego najtrudniejsze zadanie podejmuje ten, kto oprowadza, udziela wiadomości i nawet narzuca pewne sugestie. Im szerszy zasięg wiedzy, im bogatsza wrażliwość na walory plastyczne, im większy entuzjazm posiada kierownik wycieczki, tym żywiej oddziała na grupę zwiedzających. Pierwsze stadium opracowania wycieczki, to sumienne przygotowanie oprowadzającego, który musi ułożyć kolejność oglądania zabytków, dokonać selekcji w takich ośrodkach, gdzie wielka ilość przedmiotów groziłaby przeładownością, dostosować się do czasu, przeznaczzonego na dany teren, a wreszcie wybierać te obiekty, które zna i odczuwa najlepiej.

Zwiedzanie miast

W dużych miastach, takich jak Kraków, Poznań, Lwów, Warszawa, Wilno i t. d. mechaniczne rozpoczęcie zwiedzania „od dworca“ łatwo może zamienić się w bezładną włóczęgę, przede wszystkim więc należy wyjaśnić, że samo rozplanowanie i zabudowanie miasta jest wyrazem jego kultury i że każde miasto przeżyło właśnie proces narastania w zależności od warunków te-

renowych i od fal swego życia historycznego**). W miastach o założeniu średniowiecznym punktem wyjścia jest rynek, centrum życia mieszczańskiego z kościołem, trochę na uboczu stojącym, ratuszem, mieco od osi placu odsuniętym, z gmachami takimi, jak Sukiennice, Waga, Pręgierz; domy mieszczańskie skupiają się wokół rynku i w uliczkach, biegnących aż do wieńca murów obronnych, które zamykały miasto, brnione przez samych mieszczan. Na przykładzie Krakowa. Kazimierza Dolnego nad Wisłą i innych daje się wyjaśnić niezależność dawnego miasta od zamku, położonego osobno na górze z własnym murem

* *) Dr. Alfred Lauterbach. „Plan miasta jako wyraz jego kultury“. Przegląd Warszawski r. 1933, str. 42-58.

*) Porównaj odnośne artykuły i literaturę podane w poprzednich Nr. Nr. „Instruktora“.

warownym, zamykającym odrębny świat. Kościoły zakonów żebraczych, Franciszkanów i Dominikanów wznieszone były nie w samym mieście, ale za murami, jako znajmę głębokiej pokory. Omówienie planu miasta wytworza obraz zmieniających się form życia społecznego od średniowiecza, gdy rządził kościół i ratusz poprzez wzrost władzy królewskiej, której ośrodkiem staje się zamek i plac przed zamkiem, władzy możnowładczej z pałacem i siecią ulic od pałacu biegnących, ukazuje dalej dopływ elementów mieszczańskich do miasta i prowadzi wreszcie aż do skomplikowanego organizmu współczesnego. Rynek krakowski, resztki murów obronnych w otoku nowoczesnych plantów, regularny, według planów renesansowych założony plan Zamościa, Stare Miasto warszawskie i wytyczone przez Sasów z rozmachem barokowym wielkie osie stolicy (prostopadła do Wisły od Woli przez Saski Ogród, pałac i plac przed pałacem Saskim i równoległa do Wisły: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie), a wreszcie dzisiejsze zasady regulacji i zabudowania miasta, tworzenie osobnych dzielnic handlowych i mieszkalnych, wprowadzają do zagadnień urbanistycznych tak ważnych dziś i aktualnych. Po zorientowaniu się w planie miasta możnaby ułożyć porządek zwiedzania według funkcji społecznej budo-

wli, a więc ukazać wyraz życia duchowego w kościołach, zborach, synagogach, dalej gmachy reprezentujące władzę państwową i miejską, gmachy użyteczności publicznej, domy mieszczańskie, szlacheckie, pałace i t. d. Syntetyczne zarysowanie profilu miasta wydaje się bardzo ważną zdobyczą wycieczki, pozwala bowiem wiedzącym odczuć tradycje średniowieczną i renesansową Krakowa, świetność patrycjuszowską we Lwowie, złożoną sylwetę Warszawy, gospodarczy charakter takich miast jak Kazimierz Dolny, Grudziądz, Bydgoszcz, gdzie nie kościoły, ale spichrze i elewatory grały główną rolę. Wypadnie również zwrócić uwagę, że nieraz czym innym jest historia sztuki narodu i miasta, zwłaszcza w średniowieczu tworzy się sztuka wyraźnie miejska, toruńska, krakowska, gdańska, np. mieszczańskie toruńscy i ich cechy i bractwa muratorów zaznaczyły indywidualny gust, interpretując gotyk krzyżacki w odmienny, raczej niderlandzki sposób (ratusz w Toruniu, kościół św. Jakóba, domy mieszkalne). Potrzeba ujęcia zabytku architektonicznego na tle otoczenia wynika stąd, że budowla to nie jest wydzielone dla kontemplacji dzieło sztuki, zamknięte w muzeum, ale twór żywy, wrosnięty w organizm społeczny, pełniący swoją rolę w ciągu wieków i ulegający przemianom, przebudowom, konserwowaniu i odnawianiu.

Zwiedzanie zabytków architektury

Uwagi ogólne

Podobnie jak przy zwiedzaniu miast, oglądając jeden gmach chodzi o syntetyczne ujęcie całości tak złożonej jak dzieło architektoniczne i o ukazanie sił organizujących wygląd zewnętrzny i wnętrza. Każda budowla jest zamknięciem pewnej przestrzeni i posiada jako zasadnicze cechy konstrukcyjne plan czyli rzut poziomy, materiał, z którego została wzniesiona i to trzeba najpierw zanalizować, uwzględniając nie tylko wygląd ścian frontowej, ale widoki z wszystkich stron, obejść gmach, jeśli to jest możliwe. Do dalszych cech konstrukcyjnych należą stosunek poszczególnych części, a więc przybudówek, kaplic, wież, skrzydeł bocznych do korpusu głównego, podział ścian

i system przykrycia dachem lub kopułą. Dopiero po analizie konstrukcji przychodzi kolej na stronę dekoracyjną i na ornamenty rzeźbiarskie i malarzkie w portalach, obramieniach okien, na ścianach i na dachu. Wchodząc do wnętrza, trzeba rozejrzeć się w jego układzie, systemie sklepień, podpór, w podziale ścian, a następnie dopiero w przedmiotach, które je wypełniają. Kierownik wycieczki zachęci zwiedzających do fotografowania zabytków, do robienia szkiców i rysunków, ożywi zwiedzanie dyskusją, porównywaniem poznanych budowli, a są to sposoby bardziej pouczające, niż nieprzerwany wykład.

Wycieczki podążą zapewne wieloma szlakami: do Małopolski i na Wileń-

szczyzną, na Pomorze i na Wołyń, na Mazowsze, Podkarpacie i do Wielkopolski, pobeżna nawet topografia zabytków w każdej dzielnicy, przerosła by ramy artykułu, który ogranicza się do wytyczenia tylko punktów orientacyjnych. Ilość zabytków jest bardzo duża, nie brak w Polsce pomników średniowiecza, zbudowanych w stylu romańskim, gotyckim, nie brak renesansu, baroku, klasycyzmu. Na tworzenie kultury polskiej, noszącej wyraźne znamiona tranzytu, oddziaływały wpływy wschodnie i zachodnie, wraz z przyjęciem chrześcijaństwa z Rzymu drogą przez Czechy rozpoczyna się głęboki proces wrastania Polski przede wszystkim w kulturę zachodnią, co znajduje wyraz w budowlach monumentalnych, stawianych na wzór zachodnich i najczęściej przez budowniczych cudzoziemców. A jednak pomimo wielu czynników przejętych, w sztuce polskiej zaznacza się wyraźnie własna inicjatywa artystyczna, która polega na wybieraniu pewnych form i przyswajaniu ich w sposób właściwy naszemu biegowi życia duchowego i odrębnym warunkom terenowym.

Najstarsze pomniki architektury

Najstarsze pomniki architektury zachowały się tam, gdzie była kolebka państwowości polskiej, w okolicach Kruszwicy, w Wielkopolsce i w Krakowie. Chronologicznie pierwszym znanym pomnikiem przedromańskiego stylu jest kaplica grodowa Św. Feliksa i Adaukta na Wawelu odkryta w 1917 r. a pochodząca z przełomu X i XI w., jej plan centralny rotundy o 5 absydach jest echem sztuki wschodnio-chrześcijańskiej, dla której forma taka bardzo rozpowszechniona była nawiązaniem do Grobu Chrystusa w Jerozolimie. Czasów Mieszka I sięgają również ruiny rotundy na Jeziorze Lednicy w Wielkopolsce.

Styl romański

Krzewicielami stylu romańskiego i pierwszymi budowniczymi gmachów monumentalnych byli zakonicy Benedyktyni, Eremita, sprowadzani z Włoch, potem Cystersi z Francji i Niemiec, zakony żebracze Dominikanów i Franciszkanów w w. XIII. Nazwiska artystów nie są znane, dzieła zaś to wynik ano-

nimowej kolektywnej pracy. Nie zachowały się piastowskie budowle drewniane; kamienne budowano początkowo z piaskowca i z ciosów granitowych, nie znajdując na ziemiach polskich innych pokładów, a jakoś materiału wpłynęła na skromność ozdób i uproszczenie typu budowli, cegłę zaczęto stosować w Wielkopolsce w w. XII, w innych stronach od w. XIII. Kościoły orientowane były na wschód t. j. częścią ołtarzową zwrócone ku wschodowi skąd przyszło światło wiary. Zależnie od hierarchii wznoszono katedry wielonawowe i wielowieżowe, kolegiaty obsługiwane przez kolegium księży — trójnawowe i dwuwieżowe, parafialne kościoły jednonawowe i jednowieżowe, klasztorne, zwłaszcza cysterskie, bez wież. Kościoły romańskie miały częstokroć charakter obronny, jak kościół Św. Andrzeja w Krakowie z przełomu XI i XII w., Św. Prokopa w Strzelnie, w Kościelcu na Kujawach, kolegiata w Tumie pod Łęczycą, klasztor w Czerwińsku i inne. Oglądając krypte Św. Leonarda na Wawelu, pozostałość dawnej katedry z w. XII, kościół Św. Andrzeja, romańskie zabytki Wielkopolski i Kujaw w Strzelnie, Kościelcu, Mogilnie, Kruszwicy, na Mazowszu w Płocku i Czerwińsku, pod Łęczycą, poznajemy układ bazylikowy, oparty na rzucie krzyża łacińskiego i centralny oparty na równoramiennym krzyżu greckim (kościół Św. Prokopa w Strzelnie), sklepienie krzyżowe, które organicznie wiąże się z systemem filarów i występów ściennych i właściwą konstrukcją romańską, która skupienie ciśnienia wiąże w pewnych punktach i liniach, tworząc doskonały organiczny związek mas. Harmonia zewnętrznego wyglądu i wnętrza jest właściwością tego stylu, w którym wyraził się filozoficzny i teologiczny duch średniowiecza; a obok tego ile indywidualizmu w szczegółach zdobniczych, w rzeźbie o motywach zwierzęcych, roślinnych, figuralnych, fantastycznych, na głowicach kolumn i w wypełnieniu górnych łuków portali np. tak pięknymi rzeźbami, jak w Tumie pod Łęczycą! Na ziemiach ruskich najstarszym znanym zabytkiem jest cerkiew na Koloży pod Grodnem pod wezwaniem Św. Książąt Borysa i Gleba z końca XII w. o planie

trójnawowej bazyliki bizantyjskiej z bogatą dekoracją ceramiczną.

Gotyk

Przedświt nowego stylu przynieśli na przelomie XII i XIII w. Cystersi, zakon pochodzący z Citeaux we Francji, których kościoły w Jędrzejowie, Wąchocku, Pokrzywnicy, Sulejowie, a także wzniesione z cegły przez Cystersów przybyłych z Niemiec bazyliki w Mogile i Pelplinie mają odrębny plan i odznaczają się brakiem wież, prosto ściętym prezbiterium i dwoma parami prostokątnych bliźnich kaplic osadzonych na ramionach nawy krzyżowej. Na skrzyżowaniach naw sygnaturka, dekoracja skromna, roślinno-geometryczna jako jedyna ozdoba portali i wsporników. Do kościołów przylegały budynki klasztorne, biblioteka, kapitułarz, sala opacka. W konstrukcji Cystersów jest połączenie cech romańskich z nowym gotyckim prądem, sklepienia dźwigają się wyżej w górę, w nawach bocznych wyrastają w łuk ostry, punktom ciśnienia sklepień odpowiadają zgrubienia ścian, jakby pozostałość romańskich lizen (występów muru) — a zapowiedź szkarp (przypór gotyckich). Po zapoznaniu się z grupą kościołów cysterskich przychodzi kolej na budownictwo zakonów żebrzących Dominikanów i Franciszkanów, które cechuje zubożenie rozpiętości skali, ograniczenie się do jednej nawy bez transeptu i wydłużenie prezbiterium; znaleźć można te kościoły w Starym i Nowym Sączu, Zawichoście, Korczynie, kościół Franciszkanów w Krakowie jest inny, jak gdyby centralny. Nie zakony, ale cechy i bractwa kamieniarskie obejmują dział budowania w epoce gotyckiej; coraz śmielej wnoszą się ściany ku górze, mury stają się cienkie, wypierane przez okna, tak że kościół gotycki robi wrażenie jakby był ze szkła wzniesiony. Łuk ostry nie jest najważniejszą cechą gotycyzmu, ale konstrukcja, sprowadzająca do pewnych punktów i linii ciśnienie skupień, wydoskonalona technicznie, śmiała i dająca jak gdyby świadectwo zwycięstwa ducha nad materią. W Polsce pierwszy okres rozkwitu gotyku przypada na epokę Kazimierza Wielkiego. tego orga-

nizatora i gospodarza kultury wewnętrznej. Nie zachowała się dawna katedra Nankera na Wawelu, ale w Krakowie wznosi się dotąd kościół Mariacki, zaczęty w 1259 r., którego budowa trwa przez cały XV wiek i kościół Św. Katarzyny jako dwa wspaniałe przykłady rozmachu budowlanego epoki. W tych dziełach wyjaśnić należy na czym polega odcień stylu gotyckiego zwany krakowskim systemem filarów-szkarpowym i odznaczający się zastosowaniem cegły do wątku murów, kamienia w częściach konstrukcyjnych. Wyjątkowe miejsce zajmuje kościół Mariacki 3-nawowa bazylika o 2-ech wieżach nierównej wysokości, zwieńczenie wyższej z r. 1478 przypomina zakończenia wież kościołków drewnianych, prezbiterium wieloboczne, wnętrze pełne przedziwnej ekspresji, która wypływa i z wysokości naw zasklepionych gwiaździstym sklepieniem (dzieło Czipsera z r. 1442) i z światła sączących się przez barwne witraże i z panującej na tęczy Męki Pańskiej i z pięknego ołtarza Wita Stwosza w prezbiterium i z polichromii Matejki dostosowanej do nastroju całości. Na ogół przy zwiędzaniu kościołów gotyckich należałoby zaznaczyć, że ołtarz jest tam wyrazem skupionego mistycyzmu i zestawień z ołtarzem w kościele barokowym, który działa patosem, agresywnością i dynamiką. Dobrze również byłoby porównać wnętrza Mariackie z wnętrzem katedry na Wawelu. W w. XIV na prowincji przeważają kościoły halowe (kolegiata Sandomierska, Olkusz, Biecz, Niepołomice, Chęciny). Osobną grupę kazimierzowskich kościołów stanowią dwunawowe budowle, w których odbiły się wpływy czeskie, a więc Wiślica, Lublin, Chybnice, Kurzelów, Skotniki. W duchu krakowskim buduje się w XIV wieku Wielkopolska i Kujawy (katedra w Gnieźnie, Poznań, Włocławku).

Praca Kazimierza Wielkiego nad wzmocnieniem obrony kraju widoczna jest w zachowanych ruinach zamków, a więc Niedzica, Będzin, Lipowiec, Chęciny, Odrzykoń, Olsztyn, Iłża, niezmiernie małowicznie dzięki położeniu i asymetryczności planu. Czasów Kazimierza sięgają resztki murów obronnych Krakowa, oraz fragmenty sal na Wa-

welu. Lwów dzięki przywilejom Kazimierza Wielkiego wydanym dla Ormian otrzymuje katedrę ormiańską wielokrotnie przebudowaną. Na Pomorzu od w. XIII kolonizatorem i budowniczym jest zakon krzyżacki, który wznosi zamki i kościoły z cegły, ujednostajnione, zmilitaryzowane. Pod wpływem gotyku krzyżackiego, zwłaszcza Torunia, rozwija się typ kościołów ceglanych w Wielkopolsce na północnym Mazowszu, w Augustowskim i na Litwie. Zamki w typie krzyżackim na terenie Litwy i Mazowsza, to Mir, Troki, Czersk, Ciechanów, Lwów, Radzyń.

Podczas gdy wobec zabytków, które pochodzą z doby panowania ostatnich Piastów, podnieść należy wielki wysiłek budowlany zwłaszcza Kazimierza Wielkiego, to oglądając dzieła z w. XV wypadnie położyć akcent nie na inicjatywę pierwszych Jagiellonów zajętych sprawami politycznymi, ale na działalność prywatną, biskupią i rozwój budownictwa nie tyle w stolicy, co na prowincji. Gotyk piętnastowieczny w Krakowie reprezentuje kościół Bożego Ciała na Kazimierzu oraz takie przykłady świeckiej architektury, jak Barbakan czyli okrągły fort przy Bramie Floriańskiej, Kurza Stopka na Wawelu i szereg wewnątrz zamkowych, gmach Uniwersytetu, dziś siedziba Biblioteki Jagiellońskiej z krużgankowym dziedzińcem. Na terenie Małopolski powstaje cały szereg kościołów w XV w. a więc w Beszowej, Skalmierzu, Bodzentynie, Kraśniku, Ruszcy, Radomiu, Bochni, Szańcu i t. d. Osobną grupę tworzą podhalańskie kościołki gotyckie z drzewa, które często posiadają wnętrza ozdobione ciekawą i bogatą polichromią: w Sękowej, Dębnie, Krużłowej, Libuszy, Grybowie, Kozach. Zwrot do ozdobności, jaki cechuje okres późno-gotycki przemawia malowniczością w poznańskich kościołach Bożego Ciała i Panny Marii, obok którego wznosi się gotycka psalternia fundacji Lubrańskiego z lat 1512. Dzielnica Mazowsza otrzymuje w XV i XVI w. liczne kościoły wzorowane na gotyku krzyżackim, masywne i proste. W Warszawie zachowała się jedynie dzwonnica przy kościele Panny Marii na Nowym Mieście, ale na prowincji są to liczne parafie w Czernicach Borowych,

Przasnyszu, Winnicy, Grójcu, Sierpcu, Bogatym, Łęgu; najbardziej monumentalną jest katedra w Łomży oraz kolegiata w Pułtusku. Włączenie Litwy, Białorusi i Wołynia do państwa Jagiellonów wprowadza gotyk do Wilna (kościół Bernardynów i Św. Anny, ten ostatni to jedyny w Polsce przykład płomiennego gotyku, który zatracił się konstrukcyjną pod wybujałością ornamentu), oraz znajduje wyraz w obronnych cerkwiach w Synkowiczach, Skrzybowcach, Supraślu, Ostrogu, Międzyrzeczu. Przywiązanie do stylu gotyckiego trwa w Polsce bardzo długo i przez cały w. XVI częściowo nawet w w. XVII większość kościołów buduje się po gotyku.

Renesans

Przypomnijmy ważniejsze etapy nowożytnego budownictwa, a mianowicie: panowanie włoskiego renesansu. rozpoczyna się najazdem Włochów do Krakowa w epoce Zygmunta Starego. przystosowywanie i polszczenie stylu renesansowego przypada na pierwszą połowę w. XVII za Wazów, kiedy przenikają już nowe formy barokowe, rozkwit baroku to czasy rządów Jana III, styl rokokowy wprowadzają do nas Sasi, na podłożu barokowym wyrastający klasycyzm rozwija się za Stanisława Augusta Poniatowskiego, następnie klasycyzm antyczny na schyłku XVIII w. i klasycyzm w dobie Królestwa Kongresowego; wiek XIX jest okresem stylów historycznych, romantycznego neo-gotyku, następnie neo-renesansu, neo-klasycyzmu.

Zabytki włoskiego renesansu skupiają się przede wszystkim w Krakowie, chronologicznie pierwszym jest pomnik króla Olbrachta w katedrze wawelskiej z 1505 r., dalej buduje się na nowo zamek wawelski, którego średniowieczne mury spłonęły w 1499 r., kaplica Zygmuntońska przy katedrze z lat 1517 — 1533. Moda renesansowa wprowadzona za Zygmunta I zatacza szerokie koła za panowania Zygmunta Augusta, kiedy to w Krakowie przebudowują się Sukiennice, powstaje pałac biskupi, szereg domów, w Poznaniu ratusz i pałace, we Lwowie nowy wyraz otrzymuje całe śródmieście. W śred-

niowieczu kwitła architektura kościelna, natomiast w dobie nowych prądów reformacyjnych i świeckich budują się zamki, a jeśli kaplice, to właściwie mauzolea możnych rodów, poza tym domy miejskie, ratusze, hale targowe. Wpływ Krakowa promieniował na cały kraj i przez długi okres czasu; dla przykładu przytoczyć można liczne kaplice, wzorowane na kaplicy zygmunto-wskiej: kaplica Wazów przy katedrze Wawelskiej, Św. Jacka przy krakowskim kościele Dominikanów, Lubomirskich w Niepołomicach, Boimów i Kampianów we Lwowie, Firlejów w Bejskach, kaplica Św. Kazimierza przy katedrze wileńskiej i inne. Przy zwiedzaniu zabytków renesansowych w Krakowie, Poznaniu, Lwowie (cerkiew Trzech Świątąteli, cerkiew wołoska, kościół Bernardynów, domy patryjuszowskie) nasuwają się nowe problemy wynikające z innej treści i formy dzieł, niż to było przy romańszczyźnie lub gotyku. Nie konstruktywizm jest głównym dążeniem renesansu, ale rytm przestrzenny, harmonia stosunków i piękno dekoracji. Powstaje także zagadnienie twórców, zjawiają się nazwiska artystów, którzy pragną zaznaczyć swą indywidualność i zdobyć również ziemską sławę. Na przykładzie Sułkiennik krakowskich wyjaśnić należy genezę tej cechy, którą odznaczają się budowle spolszczonego renesansu, t. zw. typ attyki polskiej czyli wywyższenia muru, zakrywającego dach. Wycieczki, które przejeżdżają okolice Zamościa, Lublina, Kazimierza Dolnego nad Wisłą zapoznają się z polskim typem kościołów renesansowych, które, zachowując bryłę gotycką, otrzy-mywały szczegóły renesansowe (Fara w Kazimierzu, kościół Karmelitów w Lublinie, kościół w Uchaniach, w Turbinie i inne).

Barok

Przechodząc do zabytków barokowych, kierownik wycieczki może spotkać w sądach swojej grupy uprzedzenia i niechęci, które płyną z nieumiejętności wzięcia się w tę wspaniałą, dynamiczną sztukę. Zaznaczy więc, że w dziejach sztuki jest ciągłość ewolucyjna i każdy styl dziedziczny zdobył przeszłości, niosąc w sobie zadatki dal-

szego rozwoju, a punktem wyjścia dla baroku była twórczość wielkich mistrzów Odrodzenia z Michałem Aniołem na czele. Zmiany, jakie wprowadził nowy duch kulturalny objawiają się w baroku dążeniem do swobody, ruchu, wielkości i siły, do malarskości i bogactwa efektów, podczas gdy renesans opierał się na regularnych rytmach, prostych układach i oszczędności ozdób. W architekturze barokowej pierwsze miejsce zajmują znów kościoły, jest to bowiem epoka walki z Reformacją i wzmocnienia siły kościoła, który na nowo zdobywa rzesze wier-nych. Typ kościołów jezuitckich, dla których wzorem było dzieło Vignoli w Rzymie — kościół pod wezwaniem Jezusa z lat 1568 — 84, wprowadzają do Polski włoscy architekci; pierwsze kościoły jezuitckie powstają w Nieświeżu 1584, Krakowie 1597, Św. Kazimierza w Wilnie 1596 — 1604. W pierwszej fazie barokowej w Polsce widzimy jednak trwanie dawnej renesansowej tradycji np. w kościele Jezuitów we Lwowie, Jezuitów w Warszawie, Kamedułów na Bielanych pod Krakowem, Bernardynów w Kalwarii.

Po najazdach szwedzkich i kosačkih Polska odbudowuje się za Jana III w zwycięskim stylu barokowym. Ośrodków budowlanych było wówczas dużo, dominują ambicje króla i możnowładców, przede wszystkim powstają kościoły, klasztory i pałace. Wśród najświetniejszych zabytków tego okresu są takie jak w Wilnie kościół Św. Piotra i Pawła na Antokolu w 1668—76 i kościół Trynitarzy, Kamedułów w Pożajściu, w Warszawie kościół Sakramentek na Nowym Mieście, piękny kościółek w Czerniakowie, kościół Św. Krzyża; w Krakowie kościół Św. Anny, kościół Jezuitów w Poznaniu; przebudowuje się kościół Paulinów na Jasnej Górze w końcu w. XVII; wznosi się świetna kolegiata w Łowiczu 1650 — 1668). Wśród pałaców mamy pałac Krasińskich w Warszawie, Wilanów, pałac Bielińskich w Otwocku, pałac w Nieborowie pod Łowiczem, Sapiehów i Słuszków w Wilnie, Leszczyńskich w Rydzynie, przebudowany następnie przez Sułkowskich w 1742 r.

Trzecią fazą baroku w Polsce jest odmiana tego stylu rokokowa wprowadza-

dzona przez Sasów i polegająca głównie na zmienionej dekoracji nie na różnicach konstrukcyjnych. Warszawa otrzymuje szereg pałaców rokokowych, na prowincji wyróżniają się pałac w Grodnie Augusta III, Rzeszów Lubomirskich, Dukla Mniszchów, Krystynopol, Wiśniowiec. We Lwowie jest piękny kościół rokokowy Św. Jura i cała grupa podobnych kościołów w okolicach Lwowa. W pierwszej połowie XVIII w. liczne zabytki architektury wskazują na rozpowszechnianie i przystosowywanie stylu barokowego do naszego terenu

Klasycyzm

Jeśli celem wycieczki będzie poznanie epoki Stanisława Augusta, schyłku XVIII i początku XIX w., to udadzą się one do Warszawy, aby obejrzeć zamek, Łazienki, pałace takie jak Tyszkiewiczów, Potockich, Królikarnię, Jabłonnię, zaznajomią się z odmianą francuską i włoską klasycyzmu St. Augusta, z nazwiskami architektów i ogromną zasługą samego króla dla sztuki, na terenie Wilna obejrzą dzieła w stylu klasycyzmu antycznego — ratusz i katedrę; klasycyzm Królestwa Kongresowego zwany warszawskim empire'm znów w Warszawie na przykładzie pałacu Staszica, gmachu Komisji skarbowej przy ul. Rymarskiej, Teatru Wiel-

kiego, Banku Polskiego, pałacu Belwederskiego i t. d. Styl klasyczny promieniował z Warszawy i Wilna, obserwowany to w licznych kościołach, pałacach miejskich, dworach i dworkach.

*

Te luźne wskazówki, dotyczące wycieczek w zakresie naszych zabytków architektury, opierają się na podziałach wytyczonych przez dr. M. Wąlickiego i prof. Wł. Tatarkiewicza w cytowanych rozprawach o dziejach architektury w Polsce i nie mogą zastąpić ani przewodnika, ani studiów przygotowawczych, ale pragną jedynie zwrócić uwagę na najważniejsze dzieła. Brak miejsca nie pozwala poruszyć całego szeregu problemów, które nasuwają zabytki wymienionych epok, ani omówić budownictwa w XIX i XX aż do chwili współczesnej, która z pewnością zainteresuje zwiedzających. Kierownik wycieczki sięgnie do źródeł, ale jeśli zechce odszukać najgłębszy wzór patrzenia na dzieła przeszłości, niechaj zapozna się z drobnymi szkicami Stanisława Noakowskiego p. t. „Zamiast rysunków“ (Przeгляд Warszawski 1923 październik); wielki artysta odmalował tam obraz kościołka romańskiego, ołtarza barokowego, salonu na prowincji, słowami przesyconymi prawdziwą miłością sztuki.

L i t e r a t u r a z a g a d n i e n i a

Pomocą przy opracowaniu wycieczki są monografie miast i dzielnic; z ostatnich wydawnictw specjalnie ważny jest cykl p. t. „Cuda Polski. Piękno przyrody. Pomniki pracy. Zabytki dziejów“, dotąd ukazały się: Stanisława Wasylewskiego „Lwów“, Gustawa Morcinka „Śląsk“, Aleksandra Janowskiego „Warszawa“, Jerzego Smoleńskiego „Wielkopolska“. Towarzystwem niezbędnym jest dla oprowadzającego przewodnik, który znaleźć można wśród licznych wydawnictw Polskiego T-wa Krajoznawczego; Wilno posiada doskonałego przewodnik prof. Juliusza Kłosa. Kraków opracowany przez Karola Estreicher, Lwów po niemiecku przez dr. Józefa Piotrowskiego, Grodno przez Józefa Jodkowskiego.

Roła pośrednika pomiędzy dziełem sztuki plastycznej a widzom polega na tym,

aby nasuwać pewne spostrzeżenia, skupiać uwagę na działaniu form, a więc linii, mas i barw, udzielać wyjaśnień historycznych, tłumaczących genezę dzieła, związek z innymi, autorstwo, wartość ogólnokulturową i artystyczną.

Aby obiaśniać zabytki architektoniczne i nauczyć patrzeć na dzieło sztuki, oprowadzający powinien zdobyć zasadnicze wiadomości z dziedziny sztuki ogólnej zwłaszcza polskiej; z architekturą monumentalną łączą się i inne działy sztuki: rzeźba i malarstwo, studia nad dziejami budownictwa są podstawą do zaznajomienia się z całym obszarem dziejów twórczości artystycznej człowieka. W literaturze polskiej odczuwało się dotąd dotkliwy brak dzieł napisanych po polsku, które możnaby polecić nie specjalistom, a samoukom. Obecnie lukę tę wypełnia wydany

podręcznik Ryszarda Hamanna „Historia sztuki“, tłumaczenie z niemieckiego M. Wallisa, sztuka polska w opracowaniu dr. M. Walickiego i dr. J. Starzyńskiego (wydanie Arcta w W-wie) oraz wielka zbiorowa praca, mająca objąć dzieje sztuki do ostatnich czasów, którą rozpoczęło wydawać Ossolineum we Lwowie. Wiele cennego materiału daje książeczka dr. Stanisława Tomkowicza „Style w architekturze kościelnej“ Kraków 1923, prof. T. Szydłowskiego: „Pomniki architektury epoki piastowskiej w woj. krakowskim i kieleckim“ Kraków 1928, zarys dziejów sztuki polskiej przedstawia zbiorowa praca w wydawnictwie „Wiedza o Polsce“, średniowieczna architektura, romanizm i gotyk opracował dr. M. Walicki, nowożytną architekturę w Polsce od renesansu do klasycyzmu prof. Wł. Tatarkiewicz, rzeźbę polską do początku XVIII w. prof. ks. Szczesny Detloff, rzeźbę polską od w. XVIII Wacław Husarski, dzieje ma-

larstwa polskiego dr. Stefania Zahorska (Warszawa, 1933). Przy poszczególnych artykułach podana jest dokładna bibliografia przedmiotu. Sposób prowadzenia wycieczek terenowych w zakresie sztuki plastycznej wymaga wielostronnego przemyślenia; szereg cennych wskazówek podaje rozprawka Kazimierza Rakowieckiego p. t. „Nasze wycieczki architektury“ w książce zbiorowej „Metodyka wycieczek krajoznawczych“ Warszawa, 1919. Doniosłym obowiązkiem kierownika wycieczki jest wyrobienie właściwego stosunku do sprawy ochrony zabytków przeszłości, które ulegają zagładzie nie tylko wskutek kataklizmów lub niszczycielskiej roboty czasu, ale przez nieświadomienie społeczeństwa; informacje o obecnym stanie tych zagadnień zaczerpnąć można z I tomu czasopisma „Ochrona zabytków sztuki“ W-wa, 1930-31.

Z. Niesiołowska — Rothertowa.

Radio w pracy świetlicowej

W początkach lipca zakończono obrady dwunastego zjazdu Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, który odbywał się w Szwajcarii, w miejscowości Ouchy pod Lozanną. Na zjeździe tym omawiano bardzo wiele ważnych spraw, żywo obchodzących coraz bardziej „radiofonizującą się ludzkość“. Jak wiadomo ze statystyki obecnie znajduje się na całej kuli ziemskiej około ćwierć miliarda odbiorników radiowych. Obliczenie zaś korzystających z radia bez posiadania własnego aparatu dałoby w rezultacie liczbę wiele, wiele razy większą. Na zjeździe więc srok najważniejszych, jak zwykle, spraw programowych, omawiano również sprawę statystyki radiowej w najróżniejszych jej przekrojach. Postanowiono także wysłać obserwatora na konferencję genewską Ligi Narodów dla ewentualnego zawarcia konwencji w sprawie zastosowania radia dla służby pokoju powszechnego. Jak wielkie usługi oddało radio dla sprawy wojennej, o tym mówi nam przykład wojny włosko-abisyńskiej, podczas której niezmiernie intensywnie radiofonizowano całe Włochy, chcąc tym sposobem podtrzymać ideę faszyzmu i zagrzewać do walki. Czas jest więc wielki, aby

szerokie możliwości, którymi rozporządza radio były celowo, systematycznie używane dla pracy twórczej.

W Polsce sieć radiowa nie jest jeszcze należycie rozgałęziona, a w porównaniu z zagranicą stoimy jeszcze daleko od pożądanego w tym względzie natężenia. Przypadało bowiem u nas w roku 1934 na tysiąc mieszkańców 11 radioabonentów, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych na tę samą liczbę mieszkańców jest ich aż 169, w maleńkiej Danii 155, w Anglii 145, w Szwecji 118. W tej statystyce Polska znajduje się aż na 14 miejscu. Sytuacja ta, chociaż powoli, ale stale zmienia się na lepsze, zasięg radioabonentów zwiększa się z każdym rokiem, jak również liczba radiostacji i ich siła nadawcza.

Głębokie zmiany, jakich dokonało i dokonywa radio w życiu społecznym nie zostały jeszcze gruntownie zbadane. Interesowano się przede wszystkim do tej pory techniką radiową, posunięto daleko zasady konstrukcji tego wynalazku, ale dziedzina oddziaływania radia na życie grup ludzkich i jednostek prawie zupełnie jest nam nieznaną. Często jesteśmy skłonni przypuszczać, że radio ludzi odosabnia, działając ja-

ko siła odśrodkowa w stosunku do sal koncertowych, które pustoszą jakoby w miarę zwiększania się liczby radioabonentów, a amatorzy muzyki słuchają jej we własnych mieszkaniach przy głośniku. W innych znowu wypadkach, zwłaszcza gdy chodzi o jakieś doniosłe fakty państwowe i gdy wszyscy zbiegają się do głośnika, aby je jak najprędzej usłyszeć, sądźmy wówczas, że radio ludzi kupia, zarówno w sensie rzeczywistym jak i abstrakcyjnym, pozwalając w jednym momencie przeżywać tysiącnym masom te same wydarzenia.

Sprawa oddziaływania radia na szerokie rzesze ludności jest zagadnieniem niezmiernie doniosłości. Posiada ono specjalne znaczenie dla oświatowca, ze względu na fakt, że większość audycji radiowych zawiera, lub pragnie zawierać wartości kulturalne, kształcące. Nasuwa się więc pytanie: dla kogo radio ma być przeznaczone? Odpowiedź dają programy radiowe, które są nieustannie dyskutowane zarówno przez znawców i specjalistów w różnych dziedzinach, jak przez szarego radiosłuchacza. Z programów tych wynika, ograniczając się do rozgłośni polskich, że radio chce służyć jak najszerzszym masom, chce służyć wszystkim i spełniać najrozmaitsze role. Nie zawsze jednak kieruje nim bezinteresowna chęć szerzenia dorobku kulturalnego, przeszkadza mu w tym do pewnego stopnia jego charakter instytucji przemysłowej, co zresztą nie jest cechą tylko radia w Polsce. Przoduje pod tym względem radio w Stanach Zjednoczonych, będąc potężnym czynnikiem reklamy przemysłowej i handlowej. Drugą cechą radia naszego i nie tylko naszego jest to, że w swej zasadzie programowej zbliża się do wielkiego pisma codziennego, czy gazety, przeznaczonej nie dla oka, lecz dla ucha ludzkiego. Świadczyłoby to o fakcie, że radio nie zdołało jeszcze wypracować całkowicie swoistej, jemu tylko właściwej struktury programowej i treściowej. Praca ta jednak nie może się dokonać tylko w ścianach gmachów rozgłośni radiowych, lub w specjalnie izolowanych od głosów świata studiach muzycznych czy odczytowych. Musi się dokonywać wespół ze słuchaczem radiowym, w atmosferze

pewności jego stałej współpracy.

Pracownik oświatowy, instruktor czy kierownik świetlicy jest znowu zwywany do pomocy, zresztą nieraz jak się to już zdarzało, sam swą pomoc zgłasza. Należy zaznaczyć, że ukazanie się radia i szybkie rozpowszechnianie się jego, rozbudziło wielkie nadzieje wśród pedagogów i oświatowców. Nadzieje te może były zbyt wielkie i dlatego częściowo zawiodły. Przekonano się, że odczyt słuchany przez głośnik nie zastępuje odczytu, wygłaszanego przez prelegenta znajdującego się w jednej sali wraz ze słuchaczami. Między prelegentem radiowym a słuchaczami jego, samotnymi lub skupionymi koło głośnika w sali świetlicy nie zawsze mógł się nawiązać kontakt. Już więc ten jeden z ważnych dla pracy oświatowej momentów, który radio miało tak znakomicie rozwiązać, udał się tylko w pewnej mierze. Należało więc zmienić nastawienie do sprawy, co nie odrazu zazwyczaj przychodzi i nie jest łatwe.

Ustawmy więc na razie nasz głośnik radiowy w świetlicy, która stanowi przecież poza miłym lokalem, jedną z ważniejszych form pracy oświatowej. Normalnie dzieje się tak: jeden z wcześniej przychodzących członków-świetliczan nastawia radio, dają się słyszeć dźwięki muzyki tanecznej z płyt. Za chwilę jednak wpada inny świetliczanin, który za wszelką cenę musi usłyszeć koniec transmisji sportowej z Torunia, gdzie startuje jego kolega. Muzyka z płyt zostaje zamieniona na transmisję, którą się łapie z trudnością i która nudzi członkinie świetlicy. Zostaje więc zamieniona ponownie na muzykę z płyt, aby za chwilę przeistoczyć się w pogadankę o sadzeniu drzewek owocowych, którą sobie cichaczem „wyłapał” jeden z członków świetlicy, a zarazem posiadacz ogródka działkowego. I tak dalej, przez cały wieczór. Istny kalejdoskop. Kalejdoskop, który nie pozwala, aby radio spełniało rolę, mogącą mieć w pracy świetlicowej ogromne znaczenie. Trzeba zauważyć, że w wielu wypadkach na zespół świetlicowy, często nawet bardzo dobrze pracujący, składają się t. zw. zdemoralizowani słuchacze radiowi. Zdemoralizowani dlatego, że przyzwyczaili się w domu słuchać

wszystkiego po kolei, co radiostacje nadają. Świetlice więc w ich własnym interesie i w interesie całej naszej radiofonii musi ich od tego odzwyczaić, musi z nich uczynić świadomych słuchaczy, umiejących czytać w programie radiowym i wybierać tylko to, co ich specjalnie interesuje i ma dla nich wartość. Radiosłuchaczy nałogowych, jakże często bezmyślnych, należy przeobrazić na takich, którzyby przy pomocy radia byli w stanie zainteresować się bliżej jakimś zagadnieniem, jakimś autorem muzycznym czy literackim. Wychowywanie słuchaczy radiowych winno iść równoległe z wykorzystywaniem radia dla pracy świetlicowej. Jak to zrobić?

W Anglii, gdzie radio dla celów oświatowych, a specjalnie dla kształcenia dorosłych jest już używane od dawna, przeprowadza się specjalne kursy wakacyjne dla szkolenia instruktorów radiowych, którzy spełniają rolę łączników między zespołami klubowymi a radiem, którzy wypracowują metody użytkowania radia dla celów kulturalno - oświatowych. My możemy zacząć od naszych świetlic, powołując z pośród członków jedną, lub lepiej dwie osoby, które by były łącznikami między świetliczanami a radiem, które by się nim opiekowały. Taki łącznik musiałby zapoznać się z programem ramowym radia na dany sezon, aby wiedzieć w jakie dni i godziny wypadają pewne rodzaje audycji i żeby móc zreferować to na pierwszym zebraniu samorządu świetlicowego. Chodziłoby o to, żeby z góry wiedziano, kiedy wypadają np. audycje odczytowe, koła samokształceniowe - dyskusyjne, kiedy słuchowiska dla dorosłych, kiedy audycje poświęcone muzyce zagranicznej, czy też polskiej ludowej, kiedy jest muzyka lekka itd. Ten, kto studiuje programy radiowe wie, że program ramowy pozostaje niezmienny, tylko jego wewnętrzna treść jest coraz inna. Planując więc zajęcia w świetlicy, należałoby ten program ramowy wziąć pod uwagę i w miarę możliwości wykorzystywać go dla ich urozmaicenia. Często bardzo pogadanka radiowa, czy też odczyt, wygłoszony dobrze i starannie przygotowany przez prelegenta radiowego nabiera dopiero istotnego znacze-

nia dla słuchacza, jeżeli może być po tym przedyskutowany w gronie kolegów świetlicowych i jeżeli w następstwie ktoś z ich gromady przygotowuje na drugie zebranie referat, uzupełniający temat poruszony w radio. Wszak wiemy, że prelegentowi radiowemu dają zawsze mało czasu na wypowiedzenie się, więc musimy uzupełniać sami, żeby jego odczyt spełnił należyta rolę. Trzeba też pamiętać, aby głośnik był widoczny dla wszystkich podczas odczytu radiowego, gdyż nie jest mile dla słuchaczy, jeżeli nie widzą źródła głosu, oraz żeby był zamykany zaraz po skończonej audycji. Ten ostatni warunek ma bardzo duże znaczenie dla uzyskania pełnego wrażenia z tylko co wysłuchanej audycji. Ważną rolę może odegrać radio przy urządzaniu obchodów czy uroczystości, dla których w świetlicy poświęca się sporo miejsca. Organizatorzy takiego obchodu winni być poinformowani wcześniej przez łącznika czy opiekuna radiowego o tym, co z programu radiowego, zarówno muzycznego jak i mówionego należałoby wpleść do przygotowywanej uroczystości. Nie należy też zapominać o humorze radiowym, który może urozmaicić wieczornicę towarzyską i przyczynić się do zwiększenia ogólnej wesołości. Pomysłowość w użytkowaniu radia dla prac świetlicowych będzie wzrastała w miarę doświadczeń w jego stosowaniu i będzie zależała od sprawności i orientacji łącznika radiowego.

W ubiegłym roku wydział odczytowy rozgłosił warszawskiej wprowadził pewien nowy typ audycji, któremu należy poświęcić kilka chwil uwagi. Dział ten nazywa się „Dyskutujmy“ i ma na celu zachęcenie radiosłuchaczy do pracy samokształceniowej, a więc tym samym winien znaleźć miejsce w programie prac świetlicowych. Wymaga on od słuchaczy pewnej współpracy z radiem, znów więc pola do działania dla łączników radiowych. Świetlice, które chciałyby do tych kół dyskusyjnych należeć, winny zaraz na początku sezonu zimowego zwrócić się do radia z prośbą o przysłanie broszurki z tematami i krótkimi streszczeniami zagadnień, które mają być dyskutowa-

ne. *) W roku bieżącym, począwszy od października audycje „Dyskutujemy“ będą się odbywały w środy o godz. 19-ej i będą poświęcone ciekawym problemom bieżącym z dziedziny społeczno - gospodarczej, z dziedziny czytelnictwa, spraw kobiecych, będzie poruszane zagadnienie „odbronzowywania“ itd. Sprawozdania z dyskusji winny być nadsyłane do Polskiego Radia, które w ten sposób chce się orientować w zainteresowaniach swych słuchaczy i uwzględniać je w dalszych swych programach. Ponieważ broszurki informacyjne zawierają dokładne wskazówki organizacyjne, mogą więc być bardzo pomocne tym świetlicom, które jeszcze kół dyskusyjnych radio-

*) Broszurkę omawianą Pol. Radio wysyła bezpłatnie pod wskazanym adresem, za załączeniem 15 gr. na koszt przesyłki.

wych nie prowadziły. Warto wspomnieć, że jedno z ognisk kolejowych w roku ubiegłym bardzo żywy udział brało w tego rodzaju kołach. Specjalnie dyskusja na temat audycji „Człowiek i maszyna“ wywołała ogromne zainteresowanie, przeciągnęła się do późnego wieczora i nawet została przeniesiona na następne zebranie. Należy przypuszczać, że tego rodzaju wydarzeń w bieżącym sezonie będzie więcej, o ile samorząd świetlicowy uwzględni w swych zajęciach ten ciekawy i wartościowy rodzaj współpracy z radiem.

Świadome współdziałanie instytucji oświatowych, a więc również i świetlic z radiem niewątpliwie przybliży fakt, kiedy zaistnieją u nas wzorem innych krajów, specjalne „rozgłoszenie oświatowe“, przyczyniające się do podniesienia stopnia kultury szerokiego społeczeństwa.

M. N.

Ogródki i ogrody działkowe

Jedną z dziedzin pożytecznej, zdrowej i kulturalnej rozrywki w wolnej chwili człowieka pracy jest ogródek.

Ogródek to przestrzeń 200 — 400 m², rozplanowana podług woli właściciela z uwzględnieniem ścieżek szerokości od 50 cm. do 1 m., rabat kwiatowych czy też klombów, zagonków pod warzywa szerokości 1 m. i miejsca pod altankę.

Zachodzić może pytanie, jak rozrywka oparta na wysiłku fizycznym, a więc w rezultacie na zmęczeniu, może być właściwym wypoczynkiem. I tu od razu stwierdzić należy, że właśnie praca jest człowiekowi potrzebna do szczęścia, ale nie mechaniczna, lecz praca twórcza, obfita w plony, gdzie każdy człowiek bez różnicy płci, wieku i stanu socjalnego SIEBIE będzie mógł znaleźć, SWOJĄ indywidualność podkreślić i zarysować. Po całodziennym wysiłku, nieraz związanym z brakiem możliwości spożytkowania indywidualnych uzdolnień i zamiłowań, momenty bezczynności i bezmyślności naprowadzają najgorsze myśli i uczucia. Absorbują nas całkowicie, zjadają i rozgoryczają. Higiena pracy, zdrowie du-

cha i ciała wymagają odprężenia. Znajdziemy je w rodzinnym życiu, w świetlicy, wycieczce itp., a w okresie od wiosny do jesieni również w naszym małym własnym ogródku.

Tu bowiem, w tym małym ogródku, koncentruje się życie właściciela i jego rodziny od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Stałe zainteresowanie, obserwowanie roślin, ich wzrostu i wymagań, badania ogrodnicze nad poszczególnymi z nich, wciągają człowieka w życie przyrody i stwarzają zastrępy badaczy amatorów.

Jak wielkie może być zainteresowanie swoim ogródkiem mogłam niejednokrotnie stwierdzić. Poznałam między innymi stolarza, który w wolnych chwilach przez parę lat studiował style, by wreszcie upiększyć swój ogródek altanką własnego pomysłu. Drugi ze znanych mi właścicieli ogródka — kolejarz rok rocznie uszlachetniał różę na dębie, bo chciał otrzymać jej czarną odmianę. Zetknęłam się wreszcie z posiadaczem działki, który godziny spędzał nad wyprowadzaniem piennego agrestu, obserwując jednocześnie współzycie mrówek i mszyc. I tak każ-

da robotą, poczawszy od zwykłego pie-
lenia, obok wysiłku ileż daje zadowo-
lenia!

A teraz ogród działkowy. Tu już
wchodzi w grę nie tylko praca w swo-
im małym ogródku. Ogród bowiem, to
zespół wielu małych działek, obejmu-
jący razem przestrzeń kilku hektarów.
zaopatrzone we wspólne boisko, miej-
sce zabaw dla dzieci, z doprowadzo-
nym wodociągiem lub zaopatrzone
w studnie.

Tereny pod ogrody działkowe win-
ny być dzierżawione na dłuższy prze-
ciąg czasu. Ma to bardzo ważne zna-
czenie tak ze względu na racjonalne
wyzyskanie działki, jak i dlatego by
działkowiec mógł się z nią zżyć i z
ochotą na niej pracować. Odpowiednie
przygotowanie terenu, jak nawożenie,
uprawa, wymaga nieraz paroletniego
wysiłku, a jest jednocześnie nieodzow-
nym warunkiem, by ogródek dawał od-
powiednie plony.

Ogród działkowy dobrze rozplano-
wany winien stanowić nie tylko upięk-
szenie miasta, jego płuca, winien taki
ogród wyrabiać ludzi w pracy społecz-
nej, zespołowej, uczyć ludzi współżyć
oraz pracować dla dobra jednostk.
i grupy.

Każdy posiadacz działki musi być
członkiem wspólnej organizacji, opła-
cać minimalną zresztą, składkę mie-
sięczną, musi wreszcie regulować
czynsz dzierżawny, którego wysokość
waha się w granicach od 1 do 5 groszy
rocznie od metra kwadratowego. Dział-
kowiec wpłaca go na ręce wybranego
na dorocznym walnym zebraniu zar-
ządu ogrodu działkowego. Zarząd re-
gułuje wszystkie sprawy wewnętrzne
i zewnętrzne, dotyczące całości ogrodu
i poszczególnych jego członków.

Ideę ogrodów działkowych w za-
chodnich państwach Europy zaczęto
realizować w końcu ubiegłego stulecia.
Nie zastanawiano się jednak wtedy
nad najlepszym typem ogrodu i wzoro-
wą formą organizacyjną, przystąpiono
do rozdawania działek najuboższym
rodzinom robotniczym. Szczególniej
system ten był aktualny podczas woj-
ny, w okresie głodu i nędzy. Jednak
już przed tym zwrócono uwagę na
społeczno - wychowawcze znaczenie
ogrodów działkowych i uwzględniono
je przy zakładaniu specjalnych ich ty-

pów, które tworzą obecnie centralne
organizacje w poszczególnych krajach,
te ostatnie zaś łączą się w Międzyna-
rodowym biurze ogrodów działko-
wych (L'Office Internationale du Coin
de terre et des Jardins Ouvriers).
W Polsce ogrody działkowe zcentrali-
zowały się w Związku Towarzystw
Ogrodów Działkowych Rzeczypospo-
litej Polskiej zarejestrowanym w Po-
znaniu. Podczas kiedy w 1919 r. istnia-
ło na terenie nowopowstałego państwa
25 ogrodów działkowych, w roku 1933
ilość ich wzrosła do 109-ciu. Z tego
w województwie poznańskim z 13-tu
dobrze zorganizowanych placówek
utworzyło się 35, na terenie zaś Śląska
z 8-miu 40. Przestrzeń zajęta na ogro-
dy działkowe obejmuje podług staty-
styki Ministerstwa Opieki Społecznej
zebranej w 1933 r. ogółem 633,972,5 ha.
Z tego w woj. śląskim — 219,306,5 ha,
w woj. poznańskim — 210,281,1 ha i w
woj. pomorskim — 35,061 ha. Reszta
t. j. 166,323,9 ha wypada na inne wo-
jewództwa.

Akcja ogrodów działkowych cieszy
się u nas poparciem Ministerstwa Opie-
ki Społecznej, które nie tylko subsy-
diuje istniejące tow. ogrodów, ale opraco-
wało także projekt ustawy, który re-
gułuje konieczność zakładania ogro-
dów działkowych we wszystkich mia-
stach i ośrodkach przemysłowych.
Przy dalszych staraniach ministerstwa
projekt ów prawdopodobnie zostanie
przez władze ustawodawcze przyjęty
i będzie niezawodnie ze względów wy-
chowawczych zarówno przez instytu-
cje samorządowe jak i przez społeczeń-
stwo realizowany.

Na skutek już obecnego rozszerzania
się akcji ogrodów działkowych, prócz
centralnej organizacji istniejącej w Po-
znaniu, w 1930 roku powstał I-szy Okrę-
gowy Związek Towarzystw Ogro-
dów Działkowych w woj. śląskim,
a w roku 1933 — II-gi Okręgowy Zwią-
zek w woj. centralnych z siedzibą
w Warszawie (Kopernika 30).

Prócz Ministerstwa Opieki Społecz-
nej od 1932 roku wydatną pomoc w or-
ganizowaniu ogrodów działkowych
okazał Fundusz Pracy. Bezrobocie bo-
wiem poza innymi powoduje bardzo
groźne w swoich następstwach zała-
manie moralne społeczeństwa. Zrozu-

miały to uspołecznione jednostki, stojące na czele akcji Funduszu Pracy. To też idea ogrodów działkowych została od razu uchwycona i Fundusz Pracy przyczynił się do zorganizowania szeregu tych placówek, gdzie niższy funkcjonariusz, czy zwykły robotnik bez pracy znaleźli ucieczkę przed demoralizującym ich bezrobociem, zasilając jednocześnie swe rodziny w produkty spożywcze.

Tego względu bowiem nie powinniśmy także całkowicie odrzucać. W pierwszym roku istnienia ogrodu działkowego w Lublinie, prócz zdrowia i radości, przeciętnie działkowiec otrzymał z ogródka wielkości 300 m²: kartofli 2 metry, buraków 0,5 m., marchwi 0,5 m., pietruszki 0,25 m., cebuli 0,5 m. a ponadto groszku, rzodkiewki, sałaty, 32 kg. pomidorów przez całe lato do własnego użytku oraz 2 kg. nasienia bobu i fasoli. Prócz tego założono plantację truskawek składającą się z 300 krzaków i od wiosny do jesieni zbierano kwiaty do zdobienia mieszkania.

Przy sporządzaniu statystyki pracy w ogrodach działkowych w Poznaniu obliczono, że wartość pracy działkowców na terenie wyżej wymienionego miasta, przeliczona na pieniądze wynosi 550.000 zł. rocznie, co stanowi już część kapitału narodowego. Za tę dobrowolną, zdrową pracę otrzymuje posiadacz parceli dla siebie i swej rodziny obfita, wystarczająca na cały rok ilość warzyw, owoców i jagód, których zapewne ze swego skromnego nieraz funduszu nie byłby w stanie nabyć. Nadto po paru latach pielęgnowania drzewek i krzewów, przygotowuje sobie działkowiec na cały okres zimowy zapasy marynat, win i konfitur. Nie tylko bowiem warzywa winny być uprawiane na terenie ogródka, gdy teren pod cały ogród jest wydzierżawiony na kilkanaście lat, wysuwa się konieczność uprawy i pielęgnacji drzew owocowych. W Wiedniu naprzykład w ogrodzie Florisdorf w każdym ogródku wielkości 250 m² znajduje się: 9 drzewek owocowych, 30 krzewów porzeczek, 9 krzewów różnorodnych, 4 róże krzaczaste, 4 róże pienne, 4 róże pnące, a prócz tego trochę kwiatów rocznych i bylin np. georgiń, które na terenie ogródków zagranicą są bardzo rozpowszechnione. Dla podniesienia

wyglądu estetycznego i nadania pewnego charakteru całemu ogrodowi, często w regulaminach bywa oznaczony gatunek drzew owocowych, które można sadzić przy danej alei i tak spotykamy aleje wiśniowe, jabłoniowe, gruszkowe i t. d.

Prócz umiejętnego rozplanowania i utrzymania całego ogrodu działkowego a także każdego z poszczególnych ogródków, wobec słabego stosunkowo zainteresowania społeczeństwa naszego tak bardzo ważną w dzisiejszych czasach placówką, przy tworzeniu ogrodów działkowych winniśmy zwrócić uwagę na moment organizacyjny. Rozpocząć pracę należy od umiejętnej propagandy w postaci rozesłania pism informacyjnych z wezwaniem do zapisywania się wszystkich zainteresowanych na wspólną listę. Drugim etapem naszej pracy będzie zorganizowanie zebrania wszystkich zainteresowanych, w celu omówienia wspólnego statutu i regulaminu. Przy tym komisja organizacyjna winna spowodować wybory władz nowopowstającego towarzystwa, które by wytrwale dążyły do zespolenia wszystkich działów w jedną wielką rodzinę. Przy jednoczesnej pracy dla dobra wszystkich uda się zawsze owo zespolenie przeprowadzić.

Przy uroczystym otwarciu jednego z ogrodów działkowych we wstępie zaznaczyłam: „Uroczystości otwarcia ogrodu działkowego nie cechuje specjalna wystawność i wytworność, istotą jej bowiem jest podkreślenie tego silnego węzła, łączącego nas wszystkich działkowców, bez względu na stan intelektualny, majątkowy oraz stanowisko zajmowane w hierarchii społecznej. Zebrałiśmy się tutaj wszyscy złączeni wspólnymi zainteresowaniami, umiłowaniem przyrody, pragnieniem spędzenia rzadkich nieraz chwil wolnych we własnym małym ogródku. A najpewniej, najsilniej złączyło nas pragnienie bezpośredniego obcowania z naturą, pragnienie słońca, gdyż według Michela, ze wszystkich kwiatów ziemi człowiek jest tym kwiatem, który najwięcej potrzebuje słońca“.

Dla jednych ogródek jest godziwą rozrywką, dla drugich wypoczynkiem po znoonej zawodowej pracy, dla innych znów pozbawionych pracy jest pracą samą.

M. Kuropatwińska.

Poradnik dla bibliotekarzy

Poniżej podajemy zapowiedziany w Nr. 1. Instruktora 2-gi wykaz książek, przy wprowadzaniu których do bibliotek i oddawaniu ich do rąk czytelników, z uwagi na stopień trudności, tendencje lub depresyjny czy przykry w nastroju charakter — należy być bardziej ostrożnym.

W krótkich recenzjach, jakimi tytuły tych książek są zaopatrzone — starano się uchwycić ich cechy najbardziej charakterystyczne: temat, tendencje, wartość artystyczną, nastrój, sposób ujęcia. Unikano oceny, sądu — chodziło przede wszystkim o charakterystykę, na podstawie której bibliotekarz będzie mógł sam stwierdzić, dla jakiego typu czytelników dana książka jest odpowiednia. Stąd wynika pewna pozorna niejednorodność recenzji, gdyż różne typy książek wymagają odmiennych sposobów charakteryzowania, jeśli ma się na celu wydobycie z nich cech najbardziej indywidualnych.

ARAGON. Dzwony Bazylei. (franc.). Tł. W. Rogowicz. W-wa 1936. J. Przeworski 8°, s. 413. Zł. 10.— II.

Książka o trudnej konstrukcji, o bogatej i rozmaitej akcji. W pierwszej części autor odtwarza zepsucie i upadek moralny burżuazji francuskiej, polityków i kapitalistów w początku XX w. — druga część poświęcona jest walkom społecznym tuż przed wybuchem wielkiej wojny. W walce tej występują socjaliści, komuniści, anarchiści (których środowisko specjalnie żywo autor odmalowuje), wielki przemysł, burżuazja. W ogniu walk tych wykruwa się między innymi nowy typ kobiety. Jako jej nie-dościgny niemal ideał stawia Aragon Klare Zetkin, jedną z czołowych postaci ruchu socjalistycznego epoki przedwojennej. Autor jest wyrazicielem poglądów bardzo radykalnych, książkę swą kończy wspinałym opisem kongresu socjalistycznego w Bazylei, który był wielką manifestacją antywojenną i hymnem na cześć Klary Zetkin, wzoru kobiety nowych czasów.

CHOROMAŃSKI M. Opowiadania dwuznaczne. W-wa 1934. Gebethner i Wolff. 8°, s. 257. Zł. 6.— III.

Kilka przykrych, niesamowitych nowel, o motywach patologicznych i o minimalnej wartości artystycznej.

DANIEL - ROIPS H. Dusza w mroku. (franc.). Tł. J. Makarczyk. W-wa 1933. Gebethner i Wolff. 8°, s. 431. Zł. 8.— III.

Dzieje chłopca, który po ucieczce ze szkoły klasztornej, usiłuje stworzyć sobie pogląd na świat i życie. Jednakże, dzięki skłonnościom do egotyzmu i samoanalizy, nie umie znaleźć twórczego stosunku do życia i ma wobec niego raczej postawę negatywną i destrukcyjną. Autor opisuje szkołę klasztorną, środowisko uniwersyteckie w Lyonie, rodzinne strony bohatera na wsi. Postać, przewijająca się przez cały ciąg powieści jest młody ksiądz - wychowawca, później zakonnik, który usiłuje wskazać swemu młodemu przyjacielowi drogę do prawdy, natchnąć go swą wiarą i wyrwać ze zwątpienia. Jest to trudna i smutna książka, przepełniona dociekaniem psychologicznymi i filozoficznymi.

GEVERS M. Pani Orpha czyli serenada majowa. (flam.). Tł. L. Calkosińska. W-wa 1935. Rój. 8°, s. 245. Zł. 5.— II.

Są to wspomnienia młodej dziewczynki z opowiadań, fragmentów rozmów o wielkiej miłości dwojga ludzi, miłości, która potrafiła przezwyciężyć wszystkie przeszkody i przesady tradycyjnej moralności. Dziewczynka, dzięki wychowaniu rodziców, którzy od dzieciństwa wpajali w nią zachwyty nad przyrodą, ujmuje miłość jako jedno z jej zjawisk.

GLAESER E. Pokój. (niem.). Tł. M. Wassermanowa. W-wa 1933. Rój. 8°, s. 287. Zł. 7.— II.

Książka ta odtwarza życie małego miasteczka niemieckiego w czasie od zawieszenia broni i pierwszej rewolwy w 1918 r. do stycznia 1919 roku, t. j. do stłumienia rewolucji spartakusowców — skrajnie lewego odłamu socjalistów niemieckich. Są to wspomnienia młodego chłopca, który jest tylko biernym widzem walk rewolucyjnych. Chłopiec szuka jakiejś drogi w życiu, ale napróżno, widzi tylko przeważającą rolę natury ludzkiej we wszystkich zjawiskach, bardziej w nich decydująca, niż idee i prądy społeczne. Jest to książka antywojenna.

GRUSZECKA A. Przygoda w nieznanym kraju. W-wa 1933. „Kobieta Współczesna“. 8°, s. 343. Zł. 10.— III.

Trudna, na bardzo wysokim poziomie artystycznym i myślowym powieść psycholo-

giczna, malująca życie czterdziestoletniej, samotnej malarki i jej niezaspokojoną tęsknotę za prawdziwą przyjaźnią.

KASTNER E. Fabian. (niem.) Tł. M. Wassermanówna. W-wa 1933. J. Prószyński. 8°, s. 267. Zł. 6.— II.

Tematem książki jest życie bezrobotnego inteligenta, który dzięki zbyt delikatnej organizacji psychicznej i głębokiej dobroci i uczciwości — nie jest w stanie znaleźć sobie miejsca w powojennym świecie. Nigdy nie traci pogody i godności, choć życie doświadcza go na każdym kroku. Ginie tragicznie, co nadaje książce nastrój ponury i beznadziejny.

KRUCZKOWSKI L. Pawie pióra. W-wa. (1935). Gebethner i Wolff. 8°, s. 305. Zł. 6.50. II.

Autor ukazuje w swej książce budzenie się ruchu ludowego na wsi i istniejącą tam walkę klas, gdzie proletariát wiejski jest przez zamożniejszych i silniejszych właścicieli ciemniony i krzywdzony, dla celów społecznej i gospodarczej wygody bogatych chłopów. Sympatie autora są po stronie proletariatu. Rzecz dzieje się w epoce przedwojennej i powieść kończy się wyjazdem dwóch chłopów do Legionów.

KATAJEW W. Naprzód czasie. (ros.). Tł. dr. J. P. Zajackowski. W-wa 1934. Rój, 8°, s. 293. (Nowa Seria). Zł. 3.— II.

Autor sowiecki daje znakomity raportaż z wyścigu pracy w kopalni rudy żelaznej u stóp Uralu, unikając wszelkich dociekań ideologicznych. Powieść jest pochwałą wysiłku zbiorowego i ustroju nowej Rosji.

ŁAWRENIJEW B. Upadek republiki (tł.). (ros.). Tł. H. Winawer. W-wa 1933. Wyd. Współczesne. 8°, s. 279. Zł. 2.50. II.

Jest to ostra i bardzo dowcipna satyra na demokratyzm nieistniejącej republiki, imperializm nieistniejącego królestwa, przekupstwo i demoralizację rządu republikańskiego, dążenia kapitalistyczne, ukryte pod pokrywką przyjaźni i pomocy politycznej, wreszcie różne ciemne sprawy dyplomacji. Z odmetu całkowitego zniszczenia ratuje kraj sojusz z republika komunistyczna.

MALRAUX A. Doła człowieka. (franc.). Tł. A. Ważyk. W-wa 1935. Rój. 8°, s. 343. Zł. 5.— II.

Powieść ta ma za temat rewolucję komunistyczną w Szanghaju. Z niezwykłym talentem autor odmalowuje tragizm i bohaterstwo walk rewolucyjnych, zachłanność i bezwzględność kapitalistów i egzotyczne tło. Malraux należy do autorów o poglądach skrajnie lewicowych, ale książka ta poświęcona jest przede wszystkim „doli człowieka“, a nie głosi jakiejś określonej doktryny komunistycznej.

NOTH E. E. Kamienica. (niem.). Tł. T. Zabłudowski. W-wa 1934. Ars. 8°, s. 513. Zł. 8.— II.

Autor odtwarza w książce środowisko robotnicze po wojnie. W sposób przejmujący i ponury opisuje nędzę, szarość życia i jego ciężkie zmagania w codziennej biedzie. Na tym tle charakteryzuje młodzież, która szuka rozpaczliwie ideału, nie umiejąc znaleźć sobie miejsca w życiu szkolnym, przechodzi w swych poszukiwaniach przez obóz komunistyczny i narodowo-socjalistyczny. Bohater powieści nie ginie w tej walce i zostaje wyratowany przez opiekuna z Urzędu Opieki nad Młodzieżą, inni giną, nie mogąc przystosować się do nowych form bytowania.

Aniela Mikucka.

Repertuar teatralny

W myśl zapowiedzi w Nr. 1 Instruktor, podajemy poniżej szereg sztuk i opracowań inscenizacyjnych o podłożu społecznym. Przy czym wyjaśniamy, że podane sztuki wybrane są z repertuaru popularnego, natomiast utworzy pisane dla teatru zawodowego, a które mogłyby być spożytkowane przez ochotnicze zespoły teatralne, omówimy w jednym z dalszych Nr. Instruktor.

1) Filozof — komedia ludowa w 1 a-

kcie Fr. Zwiłkońskiego.

Ról m. 4, kob. 2, gospodynie, gospodarze, parobcy, dziewczęta, muzykanci. Dek.: zamożna izba wiejska.

Cena gr. 90

Miła i łatwa komedia ludowa o tendencji społecznej, której treścią jest doprowadzenie do skutku projektu założenia spółki oszczędnościowo-pożyczkowej we wsi. Umiejętne przedstawienie sprawy przez sekretarza zebrania zyskuje ogólną zgodę gospodarzy, mimo początkowej niechęci kilku z nich. Zadowolony z takiego stanu rzeczy

wójt wsi oddaje rękę swej jedynej córki ubogiemu, lecz dzielnemu sekretarzowi.

2) **Kwiat paproci** — obrazek scen. ludowy w 1 akcie **Domostawy**.

Ról m. 4, kob. 4, dzieci 6. Dek.: polana leśna. Cena gr. 25

Łatwy ten obrazek ludowy, utrzymany w nastroju poetyckim, ma za treść głębszą myśl społeczną, gdyż osobiste cierpienie młodego chłopca, z powodu wzgardzonej i odrzuconej miłości, zmienia się na ból dla całej cierpiącej ludzkości, wobec której ustają wszelkie osobiste sprawy, a zostaje tylko pragnienie ulżenia złej doli i marzenie o doczekaniu się świtu lepszego jutra.

3) **Heca w Jażwinach** — groteska sceniczna w 2 odsłonach **Janusza Stępowskiego**.

Ról m. 6, kob. 2, kilku chłopów i bab wiejskich. Dek.: odsł. I — przystanek kolejowy, odsł. II — izba wiejska. Cena zł. 1

Ucieszna groteska ma za cel ośmieszenie przesądów i zabobonów na temat wierzeń wiejskich znachorów, przynoszących tylko zgubę i stratę, a nie spodziewane korzyści. Najlepszym środkiem zwalczającym te ciemne przesady jest śmiech. Nie chodzi jednak autorowi o wyśmianie życia wiejskiego ani też o uogólnienie jego charakteru lub typu, lecz o pokazanie w formie widowiskowej, ujętej w sposób karykaturalny, wyjątkowo ograniczonego środowiska podległego wpływowi babki — znachorki, a właściwie przechernej złodziejki.

4) **Babska polityka** — sztuka ludowa w 3 odsł. ze śpiewami i tańcami **I. Mrozowickiej**.

Ról m. 7, kob. 3, dz. 1. Dek.: odsł. I — zamożna izba, odsł. II — izba w karczmie, odsł. III — ta sama izba, co w I-szej odsł., tylko zrujnowana pożarem. Cena zł. 1.50

Sztuka dość łatwa, pisana z pewną myślą społeczną, przedstawia w swej treści bardzo głupią i złą politykę baby wiejskiej, zarozumiałej, despotycznej, trzymającej pod pantoflem swego niedołęgłego męża i pragnącej, dla zadowolenia swej pychy, zrobić zeń wójta wsi. Instyguje ona przeciw bardzo dzielnemu, energicznemu obecnemu wójtowi i za pomocą poczęstunku w karczmie urabia część gromady wiejskiej, aby głosowała za jej mężem. Piorun uderzający w jej chałupę przerywa zabawę w karczmie, a na ratunek spieszy ów wzgardzony przez nią wójt i kilku dobrych sąsiadów. Zawstydzona i wzruszona takim postępkim jej rzekomego wroga, kobieta przyznaje się do swych błędów, lecz i tak zostaje ukarana, bo przez intrygi

maż jej zostaje pozbawiony pracy zarządającego kółkiem rolniczym.

5) **Jaśkowe zamysły** — komedyjka w 3 odsłonach **Domostawy**.

Ról m. 8, kob. 7, chłopcy, dziewczęta, dzieci. Dek.: odsł. I — zagroda przed chałupą, odsł. II — uboga izdebka, odsł. III — zamożna izba. Cena zł. 2 (maszynopis).

Bardzo łatwa i dobra komedia ludowa, której treścią jest spełnienie marzeń młodego, zamożnego chłopca wiejskiego, kończącego szkołę rolniczą i pragnącego wybudować w swej wsi piękny dom ludowy. Ojciec jego, mądry i dobry gospodarz, dopomaga synowi do urzeczywistnienia projektów, a nawet zgadza się na jego małżeństwo z ubogą, lecz dobrą i kochającą go dziewczyną.

6) **Przebudzenie** — obrazek scen. w 3 odsł. **B. Wrzosa**.

Ról m. 3, kob. 11, kobiety, dziewczęta, chłopcy, dzieci. Dek.: odsł. I — uboga izba wiejska, odsł. II — pokój w hotelu, odsł. III — las. Cena zł. 1

Nietrudny obrazek o głębszej myśli społecznej ma za treść oddanie odziedziczonego majątku na cele społeczne, a mianowicie na wybudowanie domu wychowawczego dla biednych małych dzieci — sierot, tułających się bez opieki. Na ten szlachetny czyn zdobywa się młoda seminarzystka, przekonywując swą matkę, że pieniądze obrócone na osobisty użytek nie mogą im przynieść szczęścia.

7) **Radio swatem** — widowisko popularne w 3 odsł. opracował **Jan Szczawiej**, na podstawie pomysłu **M. Kisińskiego**.

Ról m. 6, kob. 3, sąsiedzi, sąsiadki, młodzież, głos speakera. Dek.: izba wiejska. Cena gr. 60

Miły i łatwy obrazek ludowy ma za cel propagowanie radia, mającego wielkie znaczenie nawet w sensie społecznym. Oddaje ono bowiem ogromne usługi w gospodarstwie, jest dobrym doradcą w sprawach rolniczych, jest gazetką informująca o najważniejszych wydarzeniach w kraju i w świecie, jest nauczycielem niedostępniającym i otwierającym bogactwa wiedzy ludzkiej i godziwym wytchnieniem po trudach codziennej pracy. Nie wszyscy jednak doceniają wartość radia, zamożny gospodarz wiejski dopiero gdy zostaje uratowany za pomocą porady radiowej od ciężkiego porażenia piorunem, nawraca się i pozwala na założenie w swym domu radia z głośnikiem, aby wszyscy niezamożni ludzie mogli korzystać z tak ważnego wynalazku.

8) **Strażacy** — obrazek ludowy w 4 aktach **B. Wrzosa**.

Ról m. 8, kob. 5, gospodarze, kobiety, dziewczęta, strażacy. Dek.: izba wiejska. Cena zł. 1

Bardzo łatwy obrazek ludowy, którego treścią jest niechęć gromady wiejskiej do strażaków, wywołana plotkami i intrygami starszej już wypany, nie mogącej sobie znaleźć męża. Skoro jednak szybki i dzielny ratunek strażaków ocala od spalenia dobytek i zabudowania ludzkie, gromada wiejska zaczyna rozumieć cel i potrzebę tej ochotniczej organizacji i zwraca się z całą sympatią do strażaków. Nawet najbardziej zagorzała w swej niechęci Agata odwołuje wszystkie swe zarzuty i zgadza się wyjść za mąż za strażaka, ku ogólnej wesołości gromady. Obrazek utrzymany jest w pogodnym, a nawet humorystycznym nastroju.

9) **Inscenizacje rolnicze** — **J. Banachowej**.

Cztery inscenizacje o podkładzie społecznym, z których każda stanowi oddzielną całość, odznaczają się tą bezpośredniością odczucia poruszanych zagadnień, jaką posiada człowiek związany mocnymi węzłami z życiem środowiska. Mają one i wartości artystyczne, które przy umiejętnym wyzyskaniu mogą dać widowisko na właściwym poziomie. Inscenizacje opatrzone są wskazówkami reżyserskimi, dotyczącymi się dekoracji, ubiorów, a także ilości osób. Cena gr. 50

a) **Pszczóły** — inscenizacja w 4 odsł. przedstawiająca życie, pracę i konieczność roju pszczół. Poszczególne obrazy można grać w kolejności podanej, można także wykonać każdy obraz pojedynczo, gdyż każdy przedstawia odrębny moment w życiu pszczół. Liczba osób dowolna, choć w każdym obrazie podana została przez autorkę najmniejsza liczba grających. Dek.: części ulla, zaznaczające tylko miejsce akcji.

b) **Warzywa** — inscenizacja w 1 odsł. Inscenizacja daje obraz pracowitych i leniwych gospodyń oraz wartość uprawianych przez nie warzyw.

c) **Zboża** — inscenizacja w 2 odsł. z prologiem i epilogiem jest pokazaniem pracy ludzkiej od przygotowania ziemi do siewu po zbieranie plonów.

d) **Bajka o łnie** — inscenizacja w 1 odsł. Obrazek inscenizacyjny jest wskazaniem wartości i użyteczności lnu dla ludu wiejskiego.

Podane wyżej inscenizacje można wykonywać na wolnym powietrzu, względnie w świetlicach czy salach teatralnych, gdzie tylko fragmentami

dekoracyjnymi zaznacza się miejsce akcji.

10) **Ludzie bezdomni** — inscenizacja w 3 częściach, 9-ciu scenach z prologiem opracowana na podstawie powieści **Stefana Żeromskiego** pod tym samym tytułem przez **J. Turowiczównę**.

Ról m. 19, kob. 6, lekarze, robotnicy, kobiety, dzieci. Dek.: inscenizacja została opracowana dla świetlic, gdzie tylko pewnymi fragmentami dekoracyjnymi i zasadniczymi meblami zaznacza się zmiana akcji. Inscenizacja opatrzona jest we wskazówki reżyserskie i dekoracyjne. Cena zł. 1,20

Treść inscenizacji jest walka głównego bohatera dr. Judyma ze środowiskiem lekarzy, urzędników czy fabrykantów o polepszenie doli robotniczej i podniesienie stanu zdrowotności ludzi pracujących i ich dzieci. W imię swych hasel i przekonań dr. Judym rezygnuje z osobistego szczęścia, zostaje samotny, aby oddać się całkowicie swej pracy.

Inscenizację można wykonać w całości, lub tylko częściowo, zależnie od warunków danego zespołu.

11) **Praca w mieście** — inscenizacja w 1 odsł. opracowana na podstawie różnych autorów powieściowych i poetów przez **J. Turowiczównę**.

Ról m. 24, kob. 7, chór mówiony, robotnicy fabryczni, cegielniani, murarze. Cena gr. 50

Inscenizacja przedstawia dzień pracy od świtu po zmierzch, w różnych swych przejawach ujętych w poszczególne działy tej pracy, wiążące się w jedną całość myślowa. Są w niej momenty pracy ciężkiej, bezradziejnej, są i radośniejsze, twórcze, wspólnie podjęte dla dobra ludzkości. Inscenizacja nadaje się przede wszystkim dla zespołów miejskich. Podane są w niej dwa projekty dekoracyjne, wykonywać ją można jednak bez żadnej oprawy dekoracyjnej, gdyż opracowana została głównie dla prac świetlicowych.

12) **Pieśń o ziemi i pracy** — inscenizacja w 1 odsł. opracowana na podstawie różnych autorów i poetów przez **J. Turowiczównę**.

Ról m. 19, kob. 16 (liczba osób zależnie od warunków danego zespołu, może być zmniejszona lub zwiększona). Cena gr. 80

Treść inscenizacji jest praca na roli i cel jej ostateczny — chleb nasz powszedni. Akcja toczy się w okresie całego roku, a więc: prace jesienne, wiosenne i letnie na roli, zimowe zaś wieczory poświęcone są zbieraniu

się starszego i młodego pokolenia wiejskiego na pogawędki, których treścią są sprawy polepszenia swej doli — podniesienia kultury duchowej i gospodarczej wsi współczesnej.

Inscenizacja może być wykonana w całości lub częściowo, mimo że jest związana w myślową i ideową całość. Może być wy-

konana na wolnym powietrzu lub w świetlicy bez żadnej oprawy dekoracyjnej, względnie z zaznaczeniem pewnych tylko szczegółów, jak części chałupy, stołody i drzewek owocowych. Inscenizacja nadaje się przede wszystkim dla zespołów wiejskich, lecz nie wyklucza i miejskich.

J. Turowiczówna.

Doświadczenia i obserwacje z prac w świetlicy Ogniska Dyrekcyjnego w Warszawie

Doświadczenia z pracy wśród dorosłych w Polsce przeważnie nie są ujawnione. Organizowane na terenie KPW świetlice są jeszcze w stadium krystalizowania form i metod pracy w związku z ich różnorodnymi typami, kształtującymi się w zależności od środowiska, na którego tle wyrastają.

Ażeby poznać warunki pracy w tych różnorodnych typach świetlic muszą pracownicy oświatowi z terenu ogłaszać jak najbardziej wnikliwe sprawozdania rozumowane, zwracając specjalną uwagę na trudności i charakter pracy w danym środowisku, bez obaw przed ujawnieniem niepowodzeń i wątpliwości.

Ten charakter ma również niniejsze rozważanie, oparte na doświadczeniach rocznej pracy i obserwacjach świetlicy Ogniska Dyrekcyjnego w Warszawie, a więc w środowisku urzędniczek i urzędników w różnym wieku (od 24 do 65 lat), o różnym wykształceniu (przewaga osób o wykształceniu średnim, obok magistrów i doktorów), w różnych sytuacjach rodzinnych, o różnych zarobkach i stanowiskach. O ile w dziedzinie wyrobienia społecznego, w pracy organizacyjnej, a nawet w dziedzinie współżycia towarzyskiego i kultury ogólnej ujawniały się znaczne różnice, to wspólne cechy były związane z zawodem i życiem w wielkim mieście. Wyraźnie zarysowywały się odrębne grupy: mężczyzn i kobiet, co miało również swoje odbicie w pracach świetlicy.

Wobec wyraźnie zarysowujących się celów i ideałów życia świetlicowego wśród kilku osób, które były na kursach dla przedorników kulturalno - oświatowych, ujawniło się dążenie do przeciwstawienia się traktowaniu wieczorów w świetlicy wyłącznie jako rozrywkowo-towarzyskich.

W r. 1933/4 podjęto całkowitą „odnowę“ pracy świetlicowej przez nowy werbunek członków świetlicy i rozbudowę programu pracy. Jeden tylko wieczór w tygodniu po-

zostawiono niezależnie od nowych poczynań dla tradycyjnych już wieczorów towarzyskich, otwartych dla członków Ogniska.

Przy organizowaniu świetlicy wystąpiły dwie koncepcje. Jedną, którą ostatecznie przyjęto — tworzenia świetlicy przez organizowanie poszczególnych zespołów, druga wysuwała możliwość zwerbowania większej liczby osób, zainteresowanych realizacją całokształtu życia świetlicowego, stworzeniem ośrodka wspólnych przeżyć kulturalnych, zaczynając od zorganizowania wieczoru artystyczno-towarzyskiego, wycieczki do Y. M. C. A., odczytu o istocie świetlicy i t. p., a dopiero w miarę rozwoju pracy, zgodnie z zainteresowaniami członków, organizowania pracy zespołów.

Osoby, znające środowisko kolejarzy twierdziły, że konkretne dziedziny pracy ohołomiczej (śpiew, muzyka, teatr, samokształcenie) bardziej przyciągną do wspólpracy, niż ogólnie ujęte cele pracy świetlicowej.

Przeprowadzony „zapis na listach“ do poszczególnych zespołów, a więc — zespołu pań, pracy umysłowej, śpiewaczego, muzycznego, dramatycznego dał w rezultacie zadawalające liczbowo wyniki. W zespołach skupiło się około 80 osób. Szereg osób zapisało się początkowo do kilku zespołów, jednak przybywanie systematyczne nawet jeden raz na tydzień przedstawiało dla przeważnej ilości osób duże trudności. Przyczyniały się do tego t. zw. „wieczorówki“ — godziny pracy pozabiurowej, zwłaszcza kobiet, odgrywające dużą rolę przy małych zarobkach, zamieszkiwanie wielu osób na Pradze, lub poza miastem, dokształcania się (lekcje języków, stenografii i t. p.), sprawy rodzinne lub praca w innych organizacjach społecznych. Często zjawiały się również trudności w ustaleniu odpowiednich dla członków dni zebrań wobec ciasnoty lokalu świetlicowego (dwa pokoje, w których poza pracami ze-

społów mieściła się wypożyczalnia książek i czytelnia czasopism, oraz odbywały się zebrania innych grup, związanych z pracami Ogniska).

Główną rolę w krystalizowaniu się charakteru pracy świetlicowej odgrywały dwa zespoły: zespół pań i zespół pracy umysłowej (panów). Decydowały one o żywotności świetlicy, uwalniając jednocześnie dość wyraźne różnice w zainteresowaniach, metodzie i stosunku do pracy.

ZESPÓŁ PRACY UMYSŁOWEJ

Zespół pracy umysłowej od 45 do 118 osób na zebraniach miał wyraźną tendencję do intelektualizowania.

Pierwsze zebranie zespołu pracy umysłowej było rozczarowaniem dla tych, którzy spodziewali się szczegółowego, „z góry podanego” programu. Po wyjaśnieniach wstępnych o potrzebie związania programu pracy z własnymi zainteresowaniami uczestników, postawione zebraniem pytanie: co chcą, aby było przedmiotem ich wspólnej pracy na okres 3 miesięcy, przyjęto ze zdziwieniem, a nawet z lekceważeniem.

Celem pogłębienia stosunku do pracy w zespole w ciągu dwóch wieczorów dyskutowano nad tezami referatu: „Rola pracy kulturalnej na tle wpływu techniki na człowieka”.

Na ogół można by powiedzieć, że dla tego zespołu charakterystyczne były: chęć ucieczki od tematów związanych z pracą zawodową oraz nieprzezwyciężenie tradycji i wzorów kształcenia się w szkole średniej. Stąd tendencja do studiowania poszczególnych dyscyplin naukowych i próby narzucenia jednej z nich wszystkim, lub tworzenia wielu drobnych grup dla „przerabiania” matematyki, fizyki, historii, geografii i t. p. Dopiero stopniowo poczynało się ujawniać zrozumienie sensu samokształcenia zespołowego w świetlicy i wysuwania problemów, które mogą stanowić centrum zainteresowań dla całej grupy, które niepokoją jednostkę, zmuszają ją do myślenia i szukania własnej odpowiedzi na podstawie książki, dyskusji i oświetlenia zagadnień z różnych punktów widzenia.

Takim interesującym wszystkich zebranych tematem — był problem bezrobocia, poznanie jego przyczyn, skutków oraz sposobów zwalczania. Do rozpatrzenia tego zagadnienia pomogły uczestnikom odczyty i referaty zaproszonych specjalistów (autorka opracowanej ankiety o skutkach bezrobocia, referent Funduszu Pracy, uczestnik ochotniczych drużyn robotniczych i inni) oraz referaty członków oparte na podstawie publikacji Instytutu Gospodarstwa Społecznego „Pamiętniki bezrobotnych” i innych wydawnictw Instytutu Spraw Społecznych.

Przede wszystkim jednak dynamizujące były dyskusje, w których brała udział większość członków. Temat ten nie tylko myślowo absorbował, ale powodował również głębsze przeżycia, reakcję uczuć i woli. Charakterystyczna była postawa członków, chęć współdziałania z podejmowaną w tej dziedzinie akcją społeczną, między innymi zjawiał się szczegółowo na piśmie opracowany i głęboko przez autora przeżyty, idealistyczny projekt „Samopomocy Gospodarczej”, która by wciągnęła w sposób powszechny i zorganizowany siły społeczne do walki z bezrobociem.

W pracach zespołu stosowano różne formy: odczyt, zagajenie dyskusji, sprawozdania, referaty z książek i samodzielne opracowania, głośnie czytania, w „aktualiach” — reportaży z podróży po Niemczech hitlerowskich, komunikaty z czasopism i prasy o ciekawszych wydarzeniach w świecie naukowym, ruchu zawodowym i t. p. Przeprowadzono zwiedzenie Y. M. C. A. Zespół współdziałał w przygotowaniu na wieczór świetlicowy „żywej gazety” oraz w przeprowadzonym „sądzie nad domatorem”.

Praca w zespole nie tylko rozbudziła żywsze zainteresowanie u członków, ale i pragnienie dalszej pracy w obranym kierunku.

Wypowiedzi uzyskane od członków zespołu na jednym z zebrań przedwakacyjnych na pytanie: „co mnie najbardziej interesuje i jaką pracę w tym zakresie chciałbym podjąć w zespole?” — ujawniły przede wszystkim zainteresowanie zagadnieniami społeczno - gospodarczymi i ustrojowymi, w mniejszym stopniu zagadnieniami etycznymi, filozofia i naukami przyrodniczymi. Dla ilustracji przytoczę kilka wytyknień z bardziej charakterystycznych wypowiedzi.

„Żyjemy w czasie tak wielkich zmian społecznych. światopoglądowych, ustrojowych. że człowiek się gubi w tych zagadnieniach i przewidywaniach. Uważam, że dążenie do wyjaśnienia tych zjawisk jest najbardziej interesującym tematem”. „Wyjaśnienie kwestyj nas obchodzących jako członków społeczeństwa, nabranie właściwego sądu o otaczających nas zjawiskach społecznych — musi być naczelnym hasłem pracy zespołu”. „Ktoś inny dorzuca: „interesują mnie sprawy społeczne, abym wiedział, gdzie właściwie tkwi prawda oraz, w jaki sposób można by naprawde zaradzić niektórym nienależącej obciążeniu życia społecznego”. Szczegółowe zainteresowania dotyczyły kwestyj: podziału dochodu społecznego, pracy i płacy, bezrobocia i ustroju nowoczesnych państw cywilizowanych w związku z tendencją do socjalizacji różnych dziedzin życia gospodarczego i moralnego przeobrażania się narodu.

W konkretnych projektach dalszej pracy zespołu wysunięto przede wszystkim potrzebę analizy najbardziej charakterystycznych ustrojów państw współczesnych, jak faszyzmu, hitleryzmu, parlamentaryzmu, monarchii i innych i rozpatrzenie wysuwających się stąd zagadnień i wniosków na przyszłość.

Odpowiadający podkreślają często, że w pracy zespołu poza rozszerzeniem i pogłębieniem wiadomości w odrębnej dziedzinie wiedzy musi być dążenie do „wyrobienia w jednostce i w zespole pełnej świadomości życia i zadań obywatela i człowieka” — oraz nieunikanie na zebraniach pytania „co zespół nasz może i powinien zrobić, by we własnym środowisku udoskonalić życie społeczne”.

Powyżej zebrane przykłady zainteresowań ilustrują tylko pewną ich dziedzinę, równoległe zjawiają się i inne, gdyż jak jedna z osób słusznie zauważa „każda jednostka posiada niewątpliwie wiele zainteresowań, z których w wyjątkowych tylko przypadkach jedno dominuje nad innymi i to tyle, że one mogą być całkowicie wyeliminowane”. Ta sama osoba stwierdza w siebie istnienie trzech kręgów zainteresowań: wiedza ścisła, zachodzącymi w świecie przemianami oraz człowiekiem, jego psychiką i duchem, dążeniami i czynami.

Pomimo zapala i żywotnych zainteresowań członków ujawniały się trudności w opanowaniu techniki i metody w pracy samokształceniowej. Charakterystyczny dla tej grupy był np. stosunek do książek naukowych. Już samo sprowadzenie na zebranie książek, dotyczących kryzysu i bezrobocia wywołało sprzeciw u zebranych, którzy twierdzili, że nie mają czasu czytać literatury naukowej. W miarę współpracy jednak stosunek ten uległ radykalnej zmianie, zapotrzebowanie na książki było duże, szczególnie u osób młodych.

Wyraźnie jednak ujawniała się nieporadność w sięganiu po wydawnictwa pomocnicze — encyklopedie, bibliografie czy nawet katalogi biblioteczne w związku z poszukiwaniem książek do referatów. Wskazówki o metodzie i technice pracy umysłowej omawiane z zespołem były przyjmowane niechętnie. Doraźnie zaradzić trudnościom mogło by uzyskanie odpowiedniego kompletu biblioteczki naukowej jako koniecznej pomocy do pracy zespołu. Oczywiście, o ile podjęte przez zespół zagadnienie nie jest zbyt specjalne i nie wymaga stałej pomocy fachowca, czuwającego nad tym, by prace zespołu nie poszły w kierunku dyletantyzmu i powierzchownie wyciąganych wniosków.

Droga, która obrał zespół w dalszym etapie swoich prac, t. j. zapraszania coraz no-

wych prelegentów i wzależniania się od nich bez krystalizowania własnych form pracy samokształceniowej, może nie tylko stwarzać poczucie małej własnej wartości u członków, ale i zatamować aktywność umysłową zespołu przez utrudnianie dyskusji, prowadzonej w atmosferze szczerości i koleżeństwa. A właśnie w zespołowej pracy samokształceniowej odgrywa b. dużą rolę przezwycięzenie ambicji osobistych, chęci popisywania się i łatwego krytykowania — na rzecz wspólnego dobroku myślowego, zdobytego w atmosferze wzajemnej życzliwości a nawet przyjaźni.

Niestety, należy podkreślić, że o tę sprzyjającą dla samokształcenia atmosferę niedostatecznie dbali członkowie zespołu, nastawiając się do pracy zbyt „intelektualistycznie” i dlatego może zespół ten nie miał spoiwości wewnętrznej a frekwencja w nim wahała się od 45 do 18 osób.

W ramach zespołu pracy umysłowej samorzutnie wyłonione kółko miłośników filozofii prowadziło swe prace samodzielnie przy wzrastającym udziale członków — od 4 do 20. Omawiano tu w oświetleniu filozoficznym zagadnienia takie, jak: milczenie, wytrwałość, idea państwa, nauka wschodu i inne.

ZESPÓŁ PAŃ

Wzupelnie inaczej przedstawiała się praca w zespole pań.

Tu wyraźnie wystąpiła tendencja do realizowania współzycia, opartego na swobodzie, szczerości, zaufaniu i wzajemnej życzliwości. Na tym tle mogła rozwijać się praca zgodnie z potrzebami zespołu. Czytanie poezji, śpiew, gimnastyka, rytmika, przeglądanie czasopism, swobodne opowiadania i rozmowy tworzyły ową atmosferę ciepła, serdeczności i pogody, przy której wiele jednostek otwierało się wewnętrznie — mówiło o sobie, o własnych ideałach, doświadczeniach i przeżyciach.

Zespół pań podjął próbe ustosunkowania się do zagadnień, związanych z życiem kobiety na tle przeobrażeń współczesności. Analizowano wspólnie cechy wartościowego typu współczesnej kobiety, jej stanowisko w życiu osobistym wobec t. zw. „nowej moralności”, jej stosunek do rodziny, pracy zawodowej i społecznej.

Jako punkt wyjścia do wielu wspólnych rozważań i dyskusyj służyły referaty o poszczególnych zagadnieniach na tle literatury pięknej, tak ulubionej przez kobiety. Stopniowo wprowadzano rozprawki i książki naukowe.

Zagadnienie miłości, macierzyństwa, twórczości kobiety — omawiano w związku z takimi utworami jak: „Sprawa Moniki”

i „Milcząca siła“ Z. Morozowicz - Szczepkowskiej, cyklem „Noce i dnie“ M. Dąbrowskiej, „Dusza zaczarowana“ Romain Rollanda, „Małżeństwo i moralność“ B. Russel'a, „Rodzina i świat społeczny“ H. Radlińskiej i inne. Zaproszeni specjaliści wygłaszali w miarę dającej się odczuwać potrzeby odczyty na temat: „Rodzina w świetle współczesnej socjologii“, „Walka z nierządem“, „O wybranych zagadnieniach kobiecych“.

Z cyklu zagadnień, związanych z pracą społeczną, wysłuchano sprawozdań: „O opiece społecznej w Belgii“, „Organizacji pracy społecznej w Palestynie“, „O opiece nad matką i dzieckiem w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“, „O istocie pracy społecznej“, o „Zagadnieniu kultury fizycznej kobiet“ i innych.

W dziale „Aktualiów“ żywo dyskutowano nad „Listem pasterskim biskupów“ i ujawnionym w nim stosunku do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, nad bardziej interesującymi artykułami z „Bluszczu“ i „Kobiety Współczesnej“ oraz wysłuchano sprawozdania z wycieczki członków K. P. W. do Węgier. Ponadto to czytano na zakończenie zebrań utwory poetyckie np. J. Kasprowicza, K. Małowiczówny, E. Szelburg - Zarembiny, M. Grossek - Koryckiej oraz z prozy „Codzienna praca“ M. Dąbrowskiej, „Twórcze samowychowanie“ i „Istotę szczęścia“ W. Dynowskiej (odczyty w maszynopiśmie). Często również omawiano sprawy świetlicowe oraz polecano do czytania indywidualnego wartościowe i ciekawe książki. Świadomie przyjęto zasadę brania czynnego udziału w pracy, stawiając sobie jako zadanie przezwyciężanie własnej bierności, bezwładności duchowej, chęci opisu, nieśmiałości i obawy przed ośmieszeniem się w zespole.

Żywe, interesujące dyskusje (często rozmowy), zmierzające zawsze do sedna sprawy oraz tendencja do oświetlania zagadnień z ideowego i życiowego punktu widzenia, spleatanie się idealizmu z realizmem było charakterystyczne dla tego zespołu.

Te cechy występowały również w wypowiedziach uczestniczek zespołu na pytania: a) czym się najbardziej interesuję? b) co chciałabym robić w świetlicy? c) jak spędzam czas wolny?

Potrzeba ruchu, o której mówił kilka pań, — na te pracy i trybu życia członkiń zespołu jest nie tylko zrozumiała, ale wyraźna do miary potrzeba pierwszorzędnej. Już od początku pracy próbowano wprowadzić 15-minutową gimnastykę dla pań, ze względów jednak technicznych (konieczność przebiegania się, brak siły fachowej) zrezygnowano z tego, w drugim jednak roku wprowadzono 1 godzinę rytmiki.

Wyzwałała ona siły twórcze z grupy, dawała radość i entuzjazm. Urozmaicenie godzin ćwiczeń rytmicznych recytacjami zespołowymi, pieśniami inscenizowanymi, otworzyło nowe możliwości dzielenia się własnym dorobkiem, kształtowania wyrazu artystycznego całego zespołu i wspólnych silnych przeżyć (np. ciekawe opracowanie recytacji „Lawina“ J. Tuwima i inne).

INNE ZESPOŁY

Praca zespołów artystycznych napotykała na pewne trudności.

Zainicjowany zespół dramatyczno-recytacyjny przerwał wkrótce swoje prace z powodu małej frekwencji członków. Zespół śpiewaczy opracował szereg pieśni, ale i tu zjawiały się dość poważne trudności w związku z nieregularnym uczęszczaniem członków (od 24 do 8 osób). Zespół muzyczny, aczkolwiek nieliczny (10 osób), budził zawsze podziw wytrwałością i systematycznością pracy. Ze względu na różnice poziomu opracowywania artystycznego, zespół opracowywał rzeczy dostępne, ale mające walory artystyczne np. „Przebudzenie wiosny“ Bacha, „Barcarola“ Offenbacha, „Polonez“ Ogińskiego, „Taniec Węgierski“ Brahmsa i inne. W późniejszym już okresie spontanicznie powstał zespół „Revellersów“, który dzięki wysokiemu poziomowi własnych produkcji artystycznych stał się przykładem, jak wiele przyjemności i wruszeń może dać samorzutna i ochotnicza praca zespołów artystycznych.

WSPÓLPRACA ZESPOŁÓW.

Prace poszczególnych zespołów były wprowadzone niezależnie od siebie, to też w tych warunkach nie mogło rozwinąć się w pełni „życie świetlicowe“. Brak było jeszcze wspólnego, swobodnego odprężenia, „rozśpiewania“, zażyłych, serdecznych węzłów między wszystkimi uczestnikami, chociaż istniał pewien ciepły ton i nieprzeciętny poziom nastawienia ideowego.

Wspólne spotkanie wszystkich zespołów na „wiosennym wieczorze świetlicy“ miało przelamać pierwsze lody po przeszło 3 miesięcznej pracy. Na całość programu wieczoru, który miał ujawnić twórczość zbiorową i dorobek pracy, złożyły się produkcje zespołów artystycznych oraz „żywa gazeta“ zespołów pracy umysłowej, zawierająca w I-jej części p. t. „Wyścig pracy“ komunikaty o pracach zespołów w świetlicy, w III-jej cz. literackiej pt. „Iskra z Ogniska“ — szereg felietonów, refleksyj zespołowych, poezji, ogłoszeń aktualnych, depesz i t. p.

Na wieczorze było około 200 osób —

szczupły lokal zaledwie mógł przyjąć taką ilość gości i członków.

Duch współdziałania, swoboda i harmonijny, koleżeński nastrój, panujący wśród zebranych, niezależnie od autorytetu obecnych gości — (członków Zarządów Głównego, Okręgowego i inn.), stworzył atmosferę świetlicową.

Przy organizowaniu wieczoru (przez specjalną komisję) starano się przewidzieć te szczegóły, które miały by wpływ na dobre samopoczucie zebranych. A więc pomyślano nie tylko o serdecznym powitaniu ale i o estetycznym ozdobieniu sal wiosennymi kwiatami, o przygotowaniu dekoracji (słup telegraficzny z jaskółkami na tle nieba), służącej za tło dla redakcji żywej gazety, o usmieściu niepotrzebnych sprzętów i obrazów, a uwidocznieniu hasel świetlicowych i zawieszaniu tablicy informacyjnej o pracach zespołów. Nie zapomniano o odpowiednim w danych warunkach zorganizowaniu szatni i bufetu oraz przygotowaniu programu dla gości.

Dzięki wysiłkowi wszystkich zespołów w poczuciu „wspólnoty“ pracy świetlicowej oraz twórczości zbiorowej, jaką był przeniknięty cały program, wieczór wypadł dobrze.

Szczególnie wyraziście ujawnione zostało to przejęcie się idea pracy zespołowej w świetlicy w „żywej gazecie“, zarówno w jej treści jak i w formie. Żywa gazeta opracowana i wykonana była przy udziale kilkunastu osób z różnych zespołów.

Wieczór ten wykazał, jak można prostymi środkami wyzwolić siły twórcze, tkwiące w ludziach, jak różnorodne uzdolnienia, zamiłowania i chęci można wpruć do wspólnego wysiłku i znaleźć dla niego odpowiednią formę, o ile sprzyja temu zdrowa atmosfera społeczna i minimalna choćby sprawność organizacyjna.

Drugi wieczór, zorganizowany ze względu na odwiedzenie świetlicy dyrekcyjnej przez uczestników kursu przodowników K. P. W., zawierał w programie poza przemówieniem gospodarza świetlicy, wspólnymi śpiewami i produkcją zespołu muzycznego również i „Sad nad domatorem“. Ponieważ problem był b. aktualny zarówno dla wielu członków świetlicy dyrekcyjnej, jak i dla uczestników kursu, postanowiono głębiej rozpatrzyć tę sprawę i dopuścić do głosu zwolenników różnych poglądów. Sad był starannie przygotowany (a może nawet zbyt fachowo w związku z udziałem w charakterze obrońcy i prokuratora dwóch prawników), w przemówieniach oświetlano z różnych punktów widzenia stosunek rodziny i spo-

łeczeństwa w życiu współczesnym, ilustrując wywody analizą konkretnej sytuacji, w jakiej znalazł się oskarżony o zaniedbywanie obowiązków pracy społecznej w organizacji. Krańcowe punkty widzenia wyjąskrawiały się w redakcjach dwóch pism: konserwatywnego „Na Straży“ i awangardowego „Postępu“. Spontanicznie powstał na sali wśród kursistów trzeci organ prasowy p. t. „Złoty środek“.

Na ogół jednak wrażenia z tego wieczoru były gorsze. Przyczyny tkwiły w ciasności lokalu, oraz przeładowaniu programu. Łączenie sądu z produkcjami artystycznymi na wieczorze, którego charakter, jak się spodziewano, miał być towarzyski — okazało się nieodpowiednie. Sad poważnie przeprowadzony wymaga dużego skupienia i wysiłku intelektualnego. Proces trwał zbyt długo — i za mało zostało czasu na wytworzenie bardziej bezpośredniego, swobodnego, koleżeńskiego nastroju, brakło go również dla wypowiedzenia się gości, którzy jako żywa już grupa kursowa mieli ochotę ujawnić swój dorobek — poezje, recytacje, śpiew. Wymiana wartości następowała dopiero „na odchodnym“, a organizatorzy po pewnym czasie dopiero zrozumieli, że przy odwiedzaniu się grup zorganizowanych społecznie trzeba przewidywać potrzebę wzajemnej wymiany wartości.

WNIOSKI I PROBLEMY.

Na tle powyżej przedstawionych doświadczeń z pracy i z życia świetlicowego w okresie kilkumiesięcznym trudno wyciągnąć jakieś ogólne wnioski, można natomiast oświetlić zebrane obserwacje w związku z podstawowymi zagadnieniami pracy kulturalno - oświatowej w środowisku pracowników umysłowych w wielkim mieście.

„Kultura współczesna jest w swej istocie kulturą wielkomiastą, jest bowiem tworem wielkiego miasta, jego potrzeb i sił“. Działła ona niezwykle silnie swoim żywym rytmem i dorobkiem w różnorodnych dziedzinach techniki, przemysłu, handlu, form życia artystycznego, politycznego czy społecznego — ale w nim również ujawniają się najboleśniejsze dramaty współczesności, jak bezrobocie, nędza, prostytucja, alkoholizm, twarda walka o miejsce w życiu. Obok istotnie twórczych wartości kulturalnych, lichota, blichtr rozpowszechniane i zwielokrotniane, przez modę i reklame, panoszą się niepodzielnie.

W tych warunkach chaosu współczesności coraz bardziej potrzebna staje się zdolność oceny i wyboru wartości. Zadaniem pracy kulturalno-oświatowej jest z jednej strony doprowadzanie do źródeł twórczych współczesnej kultury, z drugiej uodpornianie w stosunku do tego, co nosi tylko jej po-

zory, a jest w istocie całkowitym jej brakiem, otepiałym wrażliwość etyczną, społeczną, artystyczną jednostki i mas (np. filmy, utwory beletrystyczne, gazety, rozrywki uprzemysłowione i t. p.).

Jak uniezależnić jednostkę i grupę od tych niezróżnicowanych, nieświadomie przyjmowanych wpływów wielkiego miasta, jak przeciwstawić naciskowi lotnych, zmiennych, powierzchownych wrażeń, obywatelskich często spontaniczną aktywność jednostki, jak wprowadzić nowe treści żywe, ujawnić świadomą, twórczą wolę człowieka do przetwarzania i kształtowania społecznego i kulturalnego życia?

Jak oderwać od dancinów, gry w karty, zabaw z alkoholem i t. p., a przekonać o wartości zabawy społecznej, ożywionej „fantazją twórczą“ w atmosferze rodzinnej i koleżeńskiej?

Jak przewyciężyć postawę indywidualistyczną, nieumiejętność współdziałania i współżycia z ludźmi, zjawiająca się jako produkt tak często opisywanego rozprzęgu więzi społecznej w życiu wielkiego miasta, gdzie „skomercjalizowana rozrywka, przelotność kontaktów, nie wdrażają do wysiłków zbiorowych, wręcz przeciwnie, odsobniają, oddalają jednostki od siebie“**).

Te zagadnienia stanęły również przed organizatorami pracy kulturalno oświatowej w środowisku pracowników kolejowych w Warszawie. Zastanawiano się nad tym, jak ustrzec się przed przeniesieniem do życia świetlicy nalotu powierzchownych wielkomiejskich wpływów, a jak jednocześnie uczynić z świetlicy ośrodki zespalające i przyciągające członków.

Uświadamiano sobie, że zarówno sprawa poziomu jak i programu pracy, metod, form i odpowiedniej atmosfery jest b. ważna. W zasadzie można by powiedzieć, że wybrana metoda tworzenia poszczególnych zespołów zgodnie z zainteresowaniami i zamiłowaniem członków okazała się odpowiednią.

Oczywiście, że ujawniały się i trudności, stopniowo bowiem budziły się dopiero zainteresowania i zrozumienie dla pewnych form czy metod pracy.

W pracy zespołów zaobserwować można było tocząca się pewnego rodzaju utajoną walkę między jednostkami, które pragnęły wydobyc siły twórcze ze wszystkich uczestników i stwarzać przede wszystkim atmosferę współdziałania a tymi, którzy nie zdołali jeszcze przeniknąć istoty współżycia świetlicowego i nieświadomie może dążyli do przewagi osobistej, postawienia siebie, rządzenia, narzucania własnych poglądów lub woli.

*) S. Rychliński. Środowisko a praca społeczna. „Przegląd Socjologiczny“ t. IV 1936.

Sprzyjało temu mniejsze wyrobienie społeczne części członków, a niekiedy uległość ich w stosunku do autorytetu (np. w związku z wykształceniem) a może nawet wyraźna potrzeba pracy pod kierunkiem. Stworzenie samorządu świetlicy, który by czuwał nad całością, planował i koordynował pracę, chociaż wydawało się konieczne, było jednak trudne do zrealizowania zaraz na początku pracy. Była bowiem potrzeba pewnego okresu wzajemnego poznania się w życiu świetlicowym, aby mogły ujawnić się odpowiednie do tej pracy jednostki. W omawianym okresie pracy odbywały się natomiast tylko zebrania porozumiewawcze przewodniczącego i przedstawicieli poszczególnych zespołów w związku z imprezami ogólnymi - świetlicowymi.

Zasadniczo jednak zagadnienie kierownictwa, samorządu i przodownictwa w świetlicach pracowników umysłowych wymaga specjalnego oświetlenia, istnieją tu bowiem trudne warunki ścierania się wartości umysłowych, kulturalnych i społecznych.

Praca w omawianym okresie prowadzona była pod kierunkiem instruktorki świetlicowej przy czynnym i świadomym współudziale kilku osób w spośród uczestników zespołów.

Program pracy był realizacją potrzeb i zainteresowań uczestników, przede wszystkim w związku z tendencją ustosunkowania się do zjawisk aktualnego życia, takich jak bezrobocie, zagadnienia społeczno-ustrojowe, gospodarcze, lub społeczno-moralne, oraz zawodowe jak np. rodzina, małżeństwo, praca zawodowa i społeczna kobiet i t. p.

Tak więc w obliczu kultury wielkomiejskiej, niezależnie od osobistego zaawansowania w czytelnictwie i wykształceniu zawodowym czy ogólnym, zjawiała się potrzeba wspólnego przepracowania bardziej syntetycznego, spójnego wybranych zagadnień konkretno - życiowych lub związanych z nauką obywatelską, Polską współczesną czy zagadnieniami społeczno-ustrojowymi świata.

Oczywiście, że trudności zjawiały się nie w związku z tym, „Co robić“, nie w związku z wyborem tematu czy ujawnieniem zainteresowań, ale w metodzie pracy — w tym, „jak realizować“ zamierzenie. Niewspółmierności celów i środków, niedostateczna znajomość techniki i zasad pracy uczyniły, o czym już wspominałam, omawiając pracę zespołu Panów, niedocenywanie nowych metod i form poznawania i uczenia się, jak np. wycieczek, które często nie dochodziły do skutku ze względu dla całości kształtu pracy — sbrzały trudności i nieporozumienia.

W pracy umysłowej zespołów tego środowiska ujawniła się ciekawe zespolenie czynników aktywnych i poznawczych. Jednostki bardziej społecznie rozwbudzone pragnęły, by świetlica „budziła potrzebę świadomej celu pracy społecznej“ oraz ujawniała potrzebę wiązania celów pracy umysłowej z konkretnym życiem, „realizacją zamierzeń“ (np. wysuwano projekty utworzenia koła prelegentów dla potrzeb środowisk pracowników fizycznych, przygotowywano projekty zwalczania bezrobocia z tendencją przesłania ich Funduszowi Pracy i t. p.

Z drugiej strony ujawniały się również potrzeby kształtowania zrębów światopoglądowych na drodze czysto poznawczej, jak to wyraźnie występowało w rozwijającym się w dalszym ciągu kole filozofów.

Drugie zagadnienie ważne w związku z programem pracy w wielkim mieście — to sprawa kulturalnej rozrywki — organizacji „wczasów“, w godzinach wolnych od pracy.

Pozornie zdawałoby się, że nie istnieje potrzeba specjalnych urządzeń w ośrodkach kulturalno-oświatowych, wobec kina, teatru, parku, kawiarni i t. p. urządzeń istniejących w Warszawie. Z wypowiedzi ankietowanych „jak spędzasz czas wolny?“ wynika potrzeba, aby świetlica udostępniła tańsze bilety i organizowała wspólne bywanie np. w kinie, teatrze, by pomogła w zaspakajaniu potrzeb towarzyskich i kulturalnych.

Szczególnie panie chciałyby łączyć w świetlicy „przyjemne z pożytecznym“ i podkreślały znaczenie rozrywki „Naogół rozrywka dodaje nam bodźca do pracy, to też zebrania w celu umiejętnego prowadzenia nowych rozrywek da nam możliwość bliższego a może miłszego obcowania z ludźmi.“

Panowie podkreślają bardziej społeczną stronę życia towarzyskiego, „wieczornice, zabawy — będą miłym urozmaicheniem pracy, wabikiem, który przyczynić się może do powiększenia naszego grona“.

Zasadniczo odczucie potrzeby współzycia, wzbogacenia jego form i treści było b. du że, ale planowanie prac ogólno-świetlicowych w zakresie życia towarzyskiego było utrudnione, ponieważ wszelkie projekty zmierzały do objęcia w tych formach pracy nie tylko członków zespołów, ale zaspokojenie potrzeb i całego ogniska.

Rolę świetlicy ujmowano od strony społecznej jako „ogniska promieniującego“, przyciągającego, służącego wszystkim, nie

tylko wybranym. Tylko prace zespołowe miały mieć w tej koncepcji charakter zamknięty i intensywny. Na tym tle zjawia się ciekawa tendencja do wiązania form pracy zespołowej z luźnymi formami pracy o charakterze klubowym.

Brak miejsca i urządzeń odczuwano szczególnie w związku z organizacją życia towarzyskiego i rozrywki w świetlicy, już w żywej gazecie w artykule „Impresie zespołowe“ pisze autorka „rozmach wzrasta, tempo coraz to szybsze — tylko mury naszej kochanej świetlicy nie chcą się rozstąpić, by przyjąć gościnnie wszystkich, którzy do niej się garną“. Ale właśnie owo niezadowolone, poczucie niewspółmierności między poczynaniami w małym kręgu, a potrzebą organizowania pracy w szerszej skali na tle potrzeb członków ogniska, pobudziło „twórcza wolę“ jednostek, które przyspieszyły realizację planów w tym zakresie. Istniejący obecnie 7-pokojowy lokal Centralnej Świetlicy Międzyogniskowej, skupiający pracowników umysłowych i fizycznych całego wezła warszawskiego powstał z inicjatywy i przy usilnych staraniach członków świetlicy Ogniska Dyrekcyjnego.

Radio, pianino, stoliki do szachów, bilard, czytelnia pism, sala do cichych zajęć zespołowych, pokój do zebrań towarzyskich, klubowych, część gospodarstwa mają służyć w nowym lokalu pracy i życiu świetlicowemu.

Największą troską organizatorów obecnie jest stworzenie zwartej grupy przodowników, którzy wnieśli by nie tylko świadomość celów pracy świetlicowej, ale i opanowali by metody pracy, posiadali konieczną sprawność i technikę, która pozwoli, w połączeniu z zapałem i poczuciem odpowiedzialności, prowadzić ochotniczą pracę społeczną. Oczywiście, że realizacja tego stosunku do pracy zależeć będzie od twórczej postawy każdej jednostki oraz jej pracy nad sobą. Samokształcenie uzyskiwane w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej przez praktykę, zwiedzanie, lekturę, wspólne konferencje, kursy specjalne, doradztwo i instrukcje, udzielane przez pomoc fachową—może usunąć te niepokoje, jakie łączą się z prowadzeniem przez siły ochotnicze pracy z dorosłymi w środowisku wielkomiejskim.

W.—Ch.

Wydawca: Zarząd Główny Kolejowego Przesposobienia Wojskowego,
Warszawa, ul. Br. Pierackiego 17.

Dział Kulturalno - oświatowy redaguje: R. Chmielewski.
Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW MASŁANKIEWICZ.

Druk. DOM PRASY S. A., Warszawa, Marsz alikowska 3